

Piotr Müldner-Nieckowski

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie

**Wyimki z osobistego notatnika
z uwagami dotyczącymi teorii frazeologii**

I. Frazem – pochodzenie i definicje terminu

2001

1.

Twórczynią pojęcia i terminu *frazem* oraz jego pierwszego i do dzisiaj stosowanego opisu (definicji i jej eksplikacji) jest profesor doktor **Natalia Nikołajewna Amosowa** (Наталия Николаевна Амосова, 1911–1966), sowiecka lingwistka, tłumaczka, specjalistka frazeologii języka angielskiego, założycielka rosyjskiej szkoły etymologii języka angielskiego. Studiowała na Państwowym Uniwersytecie Leningradzkim (obecnie Sankt-Petersburskim), na którym po uzyskaniu dyplomu i doktoryzowaniu się aż do śmierci kierowała Katedrą Filologii Angielskiej. Była także kierownikiem Katedry Języków Obcych w Akademii Nauk Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich.

2.

Terminów i pojęć nie tworzy się dla nich samych. Mają służyć jednoznaczności wypowiedzi w komunikacji naukowej i porozumieniu.

Zwrot *składać podanie* («ktoś» *składa podanie*) ‘zwraca się do urzędu na piśmie z prośbą o coś’ to **frazem, związek frazeologiczny** (utrwalone w języku połączenie wyrazów używane w konkretnych sytuacjach), **który nie jest idiomem**.

Wybitni specjaliści w dziedzinie frazeologii, Andrzej Maria Lewicki i Anna Pajdzińska, w najbardziej wiarygodnej polskiej publikacji, encyklopedii na temat polszczyzny *Współczesny język polski* pod red. Jerzego Bartmińskiego w rozdziale *Frazeologia*¹ piszą:

We frazeologii obok idiomów funkcjonują utrwalone połączenia wyrazów, których sens mieści się w zakresie znaczeniowym wyrazu dominującego semantycznie, jakkolwiek całe połączenie jest nieregularne znaczeniowo. Nazywamy je połączeniami frazeologicznymi lub frazemami. W wypadku wyrażen członem dominującym semantycznie jest wyraz nadrzędny gramatycznie, np. *złodziej kieszonkowy* ‘złodziej kradnący pieniądze i drobne przedmioty noszone w torebkach, teczkach lub na rękach’, *czarna rozpacz* ‘wielka, bezgraniczna rozpacz’. W wypadku zaś zwrotów oznaczających procesy, przebiegi, czynności, stany, relacje znaczeniowo dominująca nazwa procesu, przebiegu itd. może występować w mianowniku, np. *gniew ogarnia*, *kara kogoś dosięga* lub w przypadku zależnym, np. *ktoś dokonuje włamania*, *ktoś prowadzi agitację* (...).

Większość idiomów i frazemów (poza jednostkami zawierającymi jakieś elementy niezrozumiałe dla przeciętnego użytkownika współczesnej polszczyzny) ma oprócz znaczenia utrwalonego w języku tzw. znaczenie dosłowne, wynikające ze znaczeń komponentów. Relacja między znaczeniem frazeologicznym a znaczeniem dosłownym jest nazywana motywacją semantyczną związku. Relacja ta może mieć charakter metaforyczny lub metonimiczny (Lewicki, Pajdzińska 2001: 319).

Nie są to jedyne formy frazemów. Mogą nimi być pierwotnie luźne, ale z biegiem czasu utrwalone zestawienia wyrazów, które stanowią gotowe fragmenty wypowiedzeń, np. *Czy ja wiem?*, *A niech to dunder świśnie!*, *Całkiem inna sprawa*, *Ledwie odrósł od ziemi*, *Heca hecą*, *Na górze róże, na dole fiołki*, *my się kochamy jak dwa aniołki*.

3.

Lewicki i Pajdzińska (a za nimi zdecydowana większość polskich frazeologów), zakładają, że do frazemów zaliczają się nie tylko „dosłowne” albo „niemal dosłowne” zwroty lub wyrażenia, ale także porównania typu *silny jak koń*, *leje jak z cebra*, *chłop jak dąb*. Niektóre są na pograniczu dosłowności, jak nasze *składać podanie* (bo czasownik *składać* nie jest tu użyty dosłownie, nie chodzi bowiem o ‘składanie na stosie’ ani o ‘zaginanie kartki’).

¹ A.M. Lewicki, A. Pajdzińska (2001), *Frazeologia* [w:] Bartmiński J. (red.) *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 315–333.

Zdarzają się też inne, niemal idiomatyczne (oparte na metaforze), np. *dziewczyna jak malowanie, dom jak z bajki*.

Podręcznikowy tekst Lewickiego i Pajdzińskiej jest rzadko czytany dokładnie, stąd tak często ludzie wadliwie omawiają to na wykładach, ale i w artykułach naukowych, które przez to sporo ze swej naukowości tracą.

Czytałem i słyszałem mnóstwo intuicyjnych, ale niestety nieadekwatnych wypowiedzi na temat terminu i zarazem pojęcia *frazem*. Niektórzy w najlepszych polskich pismach językoznawczych powtarzają różne domysły, co wynika z tego, że podręczniki nie dość jasno lub zbyt marginalnie się o tym wypowiadają, gdy tymczasem sama nazwa wywołuje fascynację i ludzie szybko się do niej przywiązują. Tylko nie zawsze tak, jak należy.

2004

4.

Zwracam uwagę, że niektórzy autorzy dobierają z literatury znaczenie słowa *frazem* wedle podobania się albo po prostu losowo. To dla następców, młodych badaczy wstępujących do nauki, niezbyt miłe zjawisko. Psuje im obraz nauczycieli.

Jestem zdetonowany tekstem Wilgi Herman *Frazem – próba definicji*², który do dzisiaj jest używany w wykazach obowiązkowych lektur na filologiach większości naszych uniwersytetów. Tekst jest zbiorem wykluczających się nieporozumień. To ważne, bo jego funkcjonowanie w przestrzeni wiedzy naukowej blokuje rozpatrywanie poglądów, dociekań i odkryć różnych frazeologów, w tym także i moich. Napiszę o tym na pewno.

5.

Obiecałem, że napiszę, to piszę. Odnoszę wrażenie, że niektórzy autorzy piszą prace o terminologii (i przywiązują do niej nadmierną wagę) jedynie dlatego, że nie mogą wyjść z zakłętego kręgu niemożności badania zjawisk przez nią oznaczanych. Nie poszukują obiektów niezbadanych, zajmują się obracaniem tego, co analiz nie wymaga, a przy okazji fantazjują.

Wilga Herman wyznaczyła sobie zadanie jałowe. Przyjęła *a priori*, że od zawsze istnieje ogólne pojęcie *frazem*, po czym dokonała niechronologicznego przeglądu jego odpowiedników w pracach innych autorów i ułożyła dowolny opis, próbując nie tyle zdefiniować

² W. Herman (2004), *Frazem – próba definicji*, „Poradnik Językowy” nr 7, s. 20–29.

ten termin, ile narzucić własne spekulacje z (sic!) pominięciem tła materialnego. Mankamenty ma już sam punkt wyjścia, tj. przytoczenie różnych a błędnych definicji frazemu podanych przez różnych autorów albo im w ciemno, bez sprawdzenia czy wczytania się, przypisywanych. Cytowane w jej artykule na przykład zdanie Jerzego Bartmińskiego³ w rzeczywistości odnosi się tylko do pewnych form wypowiedzeń konwencjonalnych (zatem ledwie do części zbioru wyrażen typu *wyraz określany + wyraz określający*), ale przecież autor ten w swoim artykule ani razu (sic!) nie użył słowa „frazem”! Nie można uznać, że zdefiniował tam to pojęcie. Z kolei nawiązując do koncepcji Wojciecha Chlebdy (twórcy frazeologii nadawcy, czyli frazematyki), autorka zdaje się nie dostrzegać, że frazem jest u niego *jedyną i zbiorczą* nazwą wszystkich odtwarzalnych połączeń wyrazowych, a wyrazy za frazemy nie są uważane. Autorka z uporem jednak podaje wyrazy, które Chlebda miał uważać za frazeologizmy, a które w rzeczywistości zostały przez niego zaczerpnięte ze słynnej pracy Andrzeja Bogusławskiego i Teresy Garnysz-Kozłowskiej (*Addenda do polskiej frazeologii*)⁴ jako jednowyrazowe synonimy pewnych frazemów. Czytanie cierpliwe i ze zrozumieniem nie należy do umiejętności tej autorki.

2005

6.

Istnieje wcześniejsza, identyczna co do treści, choć inaczej sformułowana, a wydrukowana w rozdziale *Frazeologia we Współczesnym języku polskim* (Lewicki, Pajdzińska 2001), definicja *frazemu*, którą podał Andrzej Lewicki w pracy *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej*⁵. *De facto* opiera się ona na pracach Natalii N. Amosowej, na co autor wyraźnie wskazał w przypisach i w tekście głównym (w wydaniu z 2003 roku)⁶. Jest tam mowa o różnych typach kontekstów diagnostycznych, które określają sens frazeologizmów, a wśród nich o kontekstach stałych. Konteksty stałe to takie wyrazy, które *muszą* wystąpić w zestawieniu z pozostałymi składnikami połączenia wyrazów, aby jednoznacznie zdeterminować sens całego połączenia, np. w wyrażeniach *czarna rozpacz*, *biały wiersz*, *składać podanie* czy *płatki owsiane* wyrazy *rozpacz*, *wiersz*, *podanie*, *płatki* wymagają jednoznacznego (stałego)

³ J. Bartmiński (1992), *Styl potoczny* [w:] *Język a Kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, Anusiewicz J., Nieckula F. (red), Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 37–54.

⁴ A. Bogusławski, T. Garnysz-Kozłowska (1979), *Addendum to a Polish phraseology. An introductory issue* (= *Addenda do frazeologii polskiej. Zeszyt wstępny*), Carbondale–Edmonton: Linguistic Research.

⁵ A.M. Lewicki (1976), *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Katowice: Uniwersytet Śląski.

⁶ A.M. Lewicki (2003), *Studia z teorii frazeologii*, *Prace Językoznawcze* 5, Łask: Leksem, s. 17–18.

dookreślenia przez wyrazy odpowiednio: *czarna, biały, składać, owsiane*. Podsumowując opis tych zjawisk, Lewicki pisze: „Połączenia wyrazów, stanowiące konteksty stałe, jednostronnie uzależniające realizację wyjątkowego znaczenia wyrazu semantycznie realizowanego, nazywa się frazemami” (Lewicki 2003: 18).

Znane są co najmniej dwie istotne prace Amosowej, w których mówi ona o frazemach [będzie tu o tym jeszcze kilka notatek – przyp. P.M.N.]: 1) *О синтаксическом контексте* (1962)⁷; 2) *Fundamentals of English Phraseology*, czyli *Основы английской фразеологии* (1963)⁸, oparta na dysertacji doktorskiej⁹, w późniejszych wydaniach rozbudowanej i udoskonalonej.

Andrzej Lewicki definicje Amosowej zaakceptował bez większych zastrzeżeń, ale wyraźnie wężej niż później uczynił to Wojciech Chlebda, co pozwala ustalić bezapelacyjnie, z którego kierunku i jaką trasą przyszedł do naszej nauki frazem oraz jaką drogę odbył, aby dać pewne impulsy frazematyce Chlebdy (to znaczy był to najpewniej szlak: Amosowa – Lewicki – Chlebda), i na zasadzie kontrastu zrozumieć późniejsze kognitywne ujęcia frazeologii Wojciecha Chlebdy, Andrzeja Lewickiego i innych. [O Lewickim piszę czasem: „odmieniony”, ponieważ sam publicznie na jednym z zebrań Komisji Frazologicznej Komitetu Językoznawstwa PAN powiedział, że docenia dorobek kognitywizmu, który zresztą od dziesięcioleci (pod inną nazwą albo i bez nazwy) pięknie kwitł w polskim językoznawstwie, choć czasem tylko między wierszami – przyp. P.M.N.].

Pani Herman w swojej pracy powinna była postąpić najprościej: spytać autorów osobiście albo przeczytać odpowiednie ich prace; dowiedzieć się, jak to z tym jest, a następnie uznać istnienie pewnego typu semantycznego utrwalonych połączeń wyrazów i przypomnieć, że jest nazywany frazemem.

7.

Andrzej Lewicki pisał o frazemach wielokrotnie. Oto jeden z ciekawszych wyimków.

W artykule o pracach Františka Čermáka¹⁰ czytamy:

⁷ Н.Н. Амосова (1962), *О синтаксическом контексте* [w:] *Лексикографический сборник*, вып. 5, Москва: Государственное издательство иностранных и национальных словарей, s. 35–45.

⁸ Н.Н. Амосова (1963), *Fundamentals of English Phraseology* (= *Основы английской фразеологии*), Ленинград: Издательство Ленинградского университета.

⁹ Н.Н. Амосова (1961), *Основы английской фразеологии*. Диссертация на соискание ученой степени доктора филологических наук, Ленинград.

¹⁰ Lewicki A.M (1989), *Czy systemowy opis frazeologii zakłada istnienie systemu frazeologicznego? Refleksje nad książką: František Čermák, „Idiomatika a frazeologie češtiny”*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” t. 25 (Instytut Słowianoznawstwa PAN), s. 293–300.

Autor zmienia sposób użycia terminów: idiom i frazem (...). Frazem jest [u niego, tj. Čermáka] jednostką idiomatyki i frazeologii (dalej skrót IF) z punktu widzenia formalnego (tj. planu wyrażenia), podczas gdy idiom jest jednostką IF z punktu widzenia semantycznego (tj. planu treści). W pracy [Čermáka] jednostki analizowane nazywa się najczęściej „idiomami i frazemami” lub „jednostkami IF”; rozłączne użycie tych terminów pojawia się w znanych pograniczach frazeologii i składni. I tak terminu frazem używa się np. w odniesieniu do jednostek nazywanych w polskiej terminologii orzeczeniami peryfrastycznymi *dostat hlad, mět hlad, utišit hlad*, natomiast dla oznaczenia regularnych semantycznie połączeń, zawierających w pozycji określnika wyraz izolowany (nazywany przez autora [Čermáka] monokolokabılıtą): *zaryte mlčet, otevřit dokořan* ‘otworzyć na oścież’, pojawia się termin kwazifrazem, a wreszcie przy omawianiu połączeń z wyrazami zleksykalizowanymi sprzecznych z ich motywacją słowotwórczą, używa się terminu kwaziidiom, np. *zvuková pohlednice* ‘pocztówka dźwiękowa’, gdzie *pohlednice* od *pohledet* ‘popatrzeć’, a *zvuková* od *zvuk* ‘dźwięk’, por. analogiczne polskie przykłady: *złota stalówka, kolorowa bnielizna, plastikowa miednica* (Lewicki 1989: 293–300).

8.

O Natalii N. Amosowej, z wyraźną atencją relacjonując jej poglądy na temat idiomów i frazemów, wspomina rosyjska badaczka Maria Tarasewicz w pracy *Soviet phraseology: Problems of the analysis and teaching of idioms*¹¹. Píše o niej także anglista Andrij Georgijowych Nikolenko w książce *English Lexicology. Theory and Practice*¹². Podaje opis koncepcji frazeologii opracowanej przez Amosową i wyraźnie lokalizuje pojęcie *phrasem* w językoznawstwie rosyjskim zajmującym się anglistyką, a ściśle jego częścią frazeologiczną (Nikolenko 2007: 281). (Dodajmy, że po polsku słowo pisze się: *frazem*). Oto tekst Nikolenki poświęcony Amosovej [przekład na język polski mój – P.M.N.]:

N.N. Amosowa rozpatruje frazeologizmy w zestawieniu z kontekstem, który zawierają i w którym występują. Definiuje je jako jednostki języka o kontekście niezmiennym. Ustalony kontekst jest charakteryzowany przez swoistą i niezmienną sekwencję określonych komponentów leksykalnych i zarazem swoistą zależność semantyczną między nimi.

Jednostki o ustalonym kontekście można **podzielić na frazy i idiomy**.

Frazemy są zawsze binarne: jeden element ma znaczenie wyznaczone przez sam frazeologizm, drugi ma sens pochodzący z kontekstu (*small talk* ‘pogawędka’, *small hours*

¹¹ M. Tarasewich (1991), *Soviet phraseology: Problems of the analysis and teaching of idioms* [w:] Alatis J.E. (red.), *Georgetown University Round Table on Languages and Linguistics (GURT). Linguistic and language pedagogy. The state of the art*, Washington, D.C.: Georgetown University Press, s. 484–488.

¹² A.H. Nikolenko (2007), *English lexicology. Teory and practice*, Vinnytsia: Nova Knyha.

‘biały (blady) świt’, *small change* ‘drobniaki, grosze, monety, pieniądze rozmięte’). W idiomach całość wyrażenia jest objęta przez nowe znaczenie, chociaż każdy komponent może mieć swoje znaczenie pierwotne osłabione lub całkowicie wymienione na inne, jak w: *w samą porę* (‘dokładnie w tym momencie’).

Idiomy mogą być motywowane lub demotywowane. Motywowany idiom jest homonimiczny wobec dowolnej frazy o podobnym składzie komponentów, przy czym dla idiomu fraza ta jest użyta w przenośni: *brać byka za rogi* (‘bez lęku stawić czoła zagrożeniom’). *In the nick of time* ‘w ostatniej chwili’ jest idiomem zdemotywowanym, ponieważ osobne słowo *nick* w znaczeniu ‘moment, chwila, punkt’ wyszło z użycia [pozostały jego inne znaczenia, takie jak ‘nacięcie, karb (metal), zadraśnięcie, areszt, *pot.* paka, pseudonim, *pot.* ksywa’ – przyp. tłum.]. Zarówno frazemy, jak i idiomy mogą być dynamiczne [zmiennie co do motywacji i składu – przyp. tłum.] lub statyczne [motywowane zawsze przez ten sam czynnik i niepodlegające modyfikacjom – przyp. tłum. P.M.N.] (Nikolenko 2007: 281).

9.

Koncepcja frazematyki Wojciecha Chlebdy. W tym mieści się *frazem*. Przepisuję z „Wikipedii” spod hasła: *Wojciech Chlebda*.

Frazematyka (frazologia nadawcy, frazeologia pragmatyczna) jest paradygmatem frazeologii teoretycznej, w którego centrum stoi człowiek jako istota nie tyle „mówiąca”, ile zwracająca się w określonym miejscu i czasie, z określonych przyczyn i w określonym celu (także z określonymi skutkami) do drugiego człowieka (grupy ludzi). Ów sytuacyjny układ (zob. *Koncepcja ramy pragmatycznej*) jest punktem odniesienia przy ocenianiu tworzących wypowiedź ciągów wyrazowych jako reprodukowanych bądź konfigurowanych ze swobodnie dobieranych wyrazów. Reprodukowalność ciągów wyrazowych ma charakter względny, tzn. jest stwierdzana względem danego miejsca, czasu, sytuacji, gatunku tekstu, wspólnoty ludzi itp. Ciągi reprodukowalne w powyższym sensie zostały nazwane frazemami (w późniejszej terminologii – reproduktami).

Frazem z założenia jest jedynym pojęciem rodzajowym frazematyki i hiperonimem dla szeregu pojęć gatunkowych (frazologizmu, idiomu, przysłowia, porzekadła, skrzydlatego słowa, terminu złożonego, sloganu, formuły etykietalnej etc.). Frazemy wypełniają przeważającą część zasobów języka i pełnią decydującą rolę w komunikacji międzyludzkiej (w tym zakresie koncepcja frazematyki zbliża się do koncepcji jednostek języka i produktów językowych Andrzeja Bogusławskiego oraz koncepcji frazemu Igora Mielćuka), a centralna kwestia frazematyki – pytanie o proporcję reprodukcji i produkcji, odtwórstwa i twórczości, uległości wobec zastanych wzorców i wolności w myśleniu, aktywności językowej i dzia-

łaniach człowieka – sprawia, że frazematyka jest w swojej istocie paradygmatem frazeologii antropologicznej. W ostatnim czasie wyodrębnianie frazemów z tekstów jest wspomagane metodami półautomatycznymi i automatycznymi (komputerowymi). Wielkie formalne i semantyczne zróżnicowanie frazemów wymaga użycia specjalnego metajęzyka w ich opisie leksykograficznym¹³.

10.

Przypominam, że zamiennikiem (synonimem) wyrazu *frazem* od początku istnienia tego słowa w pracach polskich jest *połączenie frazeologiczne*, czyli taka grupa wyrazów, która utrwaliła się w języku jako całośćka o określonym znaczeniu (sensie), ale która nie jest idiomem.

Małgorzata Gębka-Wolak i Andrzej Moroz w artykule *O nieswobodnej grupie syntaktycznej*¹⁴ piszą:

Rozumienie pojęcia frazemu w literaturze przedmiotu jest mocno zróżnicowane. W części polskich prac językoznawczych (np. Awdiejew 2001; Laskowska 2001) definicję przyjmuje się za Wojciechem Chlebda (Chlebda 1991: 27) i frazem rozumie się jako «każdy – niezależnie od jego statusu semantycznego i struktury formalnej – znak językowy, stanowiący nazwę potencjału treściowego (pojęcia), którą w danej sytuacji dla wyrażenia tego potencjału mówiący przywołuje (odtwarza) w charakterze jego względnie stałego symbolu». Andrzej Maria Lewicki (Lewicki 2003: 264–265) i Piotr Müldner-Nieckowski (Müldner-Nieckowski 2007: 131–135) zawiązują frazem do podgrupy związków frazeologicznych, zgodnie z tradycją nazywanych związkami łączliwymi. Z kolei definicja frazemu zaproponowana przez Wilgę Herman (Herman 2004) obejmuje także cechy pragmatyczne, które odróżniają frazem od frazeologizmu. Autorzy niniejszego opracowania zdecydowali się natomiast przyjąć definicję frazemu zaproponowaną w pracach badaczy wymienionych w tekście głównym [chodzi o Lidę Jordańską i Igora Mielčuka oraz ich model Sens ↔ Tekst – przyp. P.M.N.]. Jest ona bowiem najbliższa wizji opisywanych obiektów, które piszący te słowa traktują jako elementy z poziomu *langue*, a nie *parole* (Gębka-Wolak, Moroz 2014: 46).

Pojawia się więc nietrafny i mylący opis funkcjonowania terminu *frazem*, to znaczy jest zaburzona chronologia, a ponadto przez pomyłkę lub niedoczytanie autorzy dokonują

¹³ Wojciech Chlebda > Główne koncepcje lingwistyczne > 1. Koncepcja frazematyki, „Wikipedia”, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Chlebda#1._Koncepcja_frazematyki (dostęp: 13.04.2020).

¹⁴ M. Gębka-Wolak, A. Moroz (2014), *O nieswobodnej grupie syntaktycznej*, „Prace Językoznawcze” nr 16, z. 1, s. 45–61.

„nagłego ujawnienia”, że jest lub może być synonimem pojęcia *nieswobodny znak złożony*, zastosowanego przez Igora Mielčuka. W definicji Amosowej czy Lewickiego (może u innych autorów inaczej, np. u Awdiejewa) pojęcie *frazem* od początku odpowiadał *nieswobodnemu znakowi złożonemu*. Nie jest to jednak rozwinięcie pojęcia *frazem* Amosowej czy Lewickiego. Lewicki, Chlebda czy ja, wbrew temu, co piszą autorzy artykułu, nigdy go nie zawężaliśmy, tylko co najwyżej nie rozwijaliśmy opisu. Zwroty typu *będzie mi tu wybrzydzał* były uważane za frazemy (najczęściej jako jednostki semantycznie przeciwstawiane idiomom), a jeśli nie stwierdzano ich utrwalenia w języku – za wolne grupy syntaktyczne (lub choćby kolokacje). Przeważnie była mowa o najczęściej występujących formach frazemu: 1) *wyraz określany + wyraz określający* oraz 2) *wyrazy porównywane + operator porównania + wyrazy, z którymi się porównuje*. O innych typach frazemów (takich, którego przykład wyżej podałem za Gębka-Wolak i Morozem) najczęściej i najszerzej wypowiadali się autorzy z kręgu: Andrzej Bogusławski, Jan Wawrzyńczyk, Magdalena Danielewiczowa, Teresa Garnysz-Kozłowska, a także Wojciech Chlebda. Nie zawsze je nazywali jakimś terminem, ale zawsze traktowali jako frazemy.

Co do Chlebdy to pomyłka autorów cytowanego artykułu jest podwójna, bo on chyba od początku swojej działalności lingwistycznej frazem traktował (jak zresztą Bogusławski, Wawrzyńczyk, Danielewiczowa, Garnysz-Kozłowska i inni) współbieżnie z Mielčukiem.

Autorzy piszą w swej pracy o terminie, który został pomyślany i opracowany przez Lidzię Jordańską i Igora Mielčuka niejako obok teorii frazeologii. Nosi on nazwę *nieswobodny znak złożony* i został wykształcony na gruncie modelu Sens ↔ Tekst, nazywany przez tych badaczy także *frazemem*, co w niczym nie kłóci się z mianownictwem wcześniejszym ani późniejszym. Należy więc rozumieć, że termin frazem w pracy Małgorzaty Gębki-Wolak i Andrzeja Morozą ma sens taki, jak u Jordańskiej i Mielčuka i zarazem w ogólnie stosowanej nomenklaturze frazeologii polskiej¹⁵. Autorzy podają pozycje piśmiennictwa, które mają znaczenie w powyższej wypowiedzi.

¹⁵ Na wszelki wypadek je cytuję: A. Awdiejew (2001), *Problemy wyodrębniania i klasyfikacji frazemów* [w:] Balowski M., Chlebda W. (red.), *Frazeografia słowiańska*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 195–201; W. Chlebda (1991), *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna; W. Herman (2004), *Frazem – próba definicji*, „Poradnik Językowy” nr 7, s. 20–29; E. Laskowska (2001), *Miejsce frazemów w kontekście* [w:] *Frazeografia słowiańska*, Balowski M., Chlebda W. (red.), *Frazeografia słowiańska*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 203–208; A.M. Lewicki (2003), *O motywacji frazeologizmów* [w:] idem, *Studia z teorii frazeologii*, Łask: Leksem, s. 259–274; I.A. Mielčuk (1987), *Un affixe dérivationnel et un phrasème syntaxique du russe moderne. Essai de description formelle*, „Revue des Etudes Slaves” t. 59, z. 3, s. 631–648, http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/slave_0080-2557_1987_num_59_3_5680 (dostęp: 6.02.2013); I.A. Mielčuk (2003), *Collocations dans le dictionnaire* [w:] Szende T. (red.), *Les ecarts culturels dans les dictionnaires bilingues*, Paris: Honoré Champion, s. 19–64; I.A. Mielčuk (2008), *Phraseologie dans la*

11.

Koncepcja **idiomatykonu leksykograficznego Wojciecha Chlebdy**. Nadal wypisy z Wikipedii. Ponieważ są zadbane pod względem poprawności językowej, można im zaufać.

Koncepcja idiomatykonu została stworzona w celu utrwalania i opisywania tysięcy (prawdopodobnie zaś milionów) odtwarzalnych wielowyrazowych jednostek języka (frazemów, reproduktów; zob. wyżej: *Koncepcja frazematyki*) o silnym zróżnicowaniu formalnym, gatunkowym, funkcjonalnym, semantycznym. Wymagało to stworzenia takich kategorii opisu, które na kartach słownika zrównałyby w prawach reproduktu wielorako heterogeniczne: idiomy, przysłowia, skrzydlate słowa, utarte porównania, terminy złożone, formuły etykietalne, napisy miejskie, tytuły, toponimy i antroponimy złożone, złożone przydomki (geograficzne, muzyczne), wyrażenia funkcyjne, gotowe frazy różnych sfer dyskursu i szereg innych (nierzadko bez określonej przynależności gatunkowej). Ogromna i stale się powiększająca ilość takich wielowyrazowców odtwarzalnych, niemożliwa do ujęcia w jakimkolwiek zamkniętym słowniku, wymagała z kolei użycia tzw. systemu holenderskiego, w którym materiał językowy dzieli się na porcje (tu – tematyczne), z których każda ujmowana jest na nowo w porządku alfabetycznym od A do Z, a słownik może być wydawany w kontynuacji praktycznie w nieskończoność. Egzemplifikacją takiego typu słownika jest *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski*, którego 10 zeszytów (wydanych w latach 2006–2019) utrwaliło ok. 40 tysięcy reproduktów języka polskiego wraz z ich rosyjskimi ekwiwalentami przekładowymi. Ujęcie całego materiału *Idiomatykonu* w jednolitym porządku alfabetycznym (bez podziału na działy tematyczne) pozwoliło stworzyć *Polsko-rosyjski słownik par przekładowych* (2013) i sformułować reguły przekształcalności słowników¹⁶.

12.

Myślę, że frazeologia, mimo jej rejestrowania w tekstach pisanych i zapisach mowy mówionej (czyli jako wynik procesów mownych), jest bardziej zbiorem pośrednich produktów mowy, znajdujących się „w uchwyconej niejako fotograficznie fazie tworzenia

langue et dans le dictionnaire [w:] Campa A., Baque L. (red.), *Repères & Applications (VI), XXIV Journées Pédagogiques sur l'Enseignement du Français en Espagne, Barcelone, 3–5 septembre 2007*, Barcelona, s. 187–200, <http://olst.ling.umontreal.ca/pdf/MelcukPhraseme2008.pdf> (dostęp: 19.08.2013); P. Müldner-Nieckowski (2007), *Frazeologia poszerzona. Studium leksykograficzne*, Warszawa: Volumen; Л.Н. Иорданская, И.А. Мельчук (2007), *Смысл и сочетаемость в словаре*, Москва: Языки славянских культур; И.А. Мельчук (1995), *Un affixe dérivationnel et un phrasème syntaxique du russe moderne* [w:] idem, *Русский язык в модели СМЫСЛ ↔ ТЕКСТ*, Москва–Вена: Языки русской культуры, s. 325–345.

¹⁶ Wojciech Chlebda > *Główne koncepcje lingwistyczne* > 6. *Koncepcja idiomatykonu leksykograficznego*, „Wikipedia”, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Chlebda#1._Koncepcja_frazematyki (dostęp: 13.04.2020).

wypowiedzeń” (użyłem cudzysłowu, bo jest to hipoteza) niż jednostek języka niezależnych, samodzielnych.

Faza tworzenia wypowiedzi i wypowiedzi (illokucja i lokucja) w danym języku jest właściwością tylko danego języka. Kto choć raz spróbował frazeografii, ten wie, z jakimi problemami musi się zetknąć praktycznie przy każdej jednostce frazeologicznej – od oceny jej stałości vs. niestałości aż po funkcje w zdaniu i rozrastaniu się jej **siatki frazeologicznej** w (zbiorowej) pamięci użytkowników języka. Siatka frazeologiczna jest frazeologicznym odpowiednikiem gniazda słowotwórczego w leksyce (uzgodniłem to na podstawie pism Andrzeja Lewickiego i w rozmowach z Grażyną Majkowską).

2006

13.

Trzeba przypominać, że **Andrzej Bogusławski** wprowadził niezmiernie ważną definicję jednostki leksykalnej, która wiąże się z definiowaniem jednostki języka w ogóle. Chodzi mi o słynną pracę *O zasadach rejestracji jednostek języka* umieszczoną w „Poradniku Językowym” z 1976 roku¹⁷. Później jeszcze wracał do podanej w tym artykule koncepcji, ale pojęcie proporcji analogicznej, a zwłaszcza wniosek, że elementy substytucyjne („podmienialne”), które należą do klasy zamkniętej, stanowią o jednostkowości danego wyrażenia. Innymi słowy, jeśli mamy konstrukcję połączenia typu *niebo* «*jakieś*» i ciąg wyprowadzonych z niej wyrażen *niebo błękitne, niebo niebieskie, niebo czerwone, niebo zielone, niebo białe...*, to nie są one frazemami, ale zwykłymi kolokacjami, syntagmami, ponieważ klasa zawierająca nazwy kolorów jest otwarta. I odwrotnie, wyrażenie *niebo zachmurzone* jest związkiem frazeologicznym (frazemem), ponieważ substytut *zachmurzone* należy do klasy zamkniętej, która w dodatku zawiera tylko jednego przedstawiciela. Wzmocnieniem tej tezy jest fakt, że o niebie kolorowym (bez względu na kolor) powiemy w rozmaitych sytuacjach, ale o zachmurzonym już tylko w wybranych, więc wyrażenie takie ma użycie determinowane, co wzmacnia jego „frazologiczność”.

Ciekawe uwagi na ten temat podaje Mirosław Bańko w książce *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa*¹⁸.

¹⁷ A. Bogusławski (1976), *O zasadach rejestracji jednostek języka* „Poradnik Językowy” nr 8, s. 356–364.

¹⁸ M. Bańko (2001), *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa: nakł. Wydziału Polonistyki, s. 149–160.

14.

Kwiecień–maj. **Frazemy** mylą się z **kolokacjami** (nie powiem komu, bo tych osób są setki). Poniższy tekst planuję umieścić w przygotowywanej monografii o frazeologii [chodzi o tom *Frazeologia poszerzona* wydany w 2007 roku przez Oficynę Wydawniczą Volumen w Warszawie – przyp. P.M.N.].

Kolokacje dzielą się na dwie grupy:

1) Pierwszą stanowią niestałe połączenia wyrazów, **produkty językowe**, w których człony określający i określany należą do klasy substytucyjnej otwartej. Są to takie zwroty i wyrażenia, które powstają doraźnie i o których kształcie w równym stopniu decyduje ich semantyka, co gramatyka, np. *błękitne niebo*, *szare niebo*, *czarne niebo* itd. (*błękitny*, *szary*, *czarny* tworzą zbiór nieskończony, klasę zamienników otwartą) oraz *błękitny jedwab*, *błękitne oczy*, *błękitna naklejka* itd. (*jedwab*, *oczy*, *naklejka* także tworzą klasę substytucyjną otwartą). Frazeologia się nimi nie zajmuje, ale leksykografia frazeologiczna je analizuje, ponieważ wśród nich mogą się ukrywać kolokacje drugiego typu.

2) Do drugiego typu należą **frazemy**, takie połączenia wyrazów, dla których klasy substytucyjne przynajmniej jednego komponentu są zamknięte, np. *składać podanie*, *składać oświadczenie*, *składać pieniądze*. Połączenia te wykazują łączliwość leksykalną i są utrwalone w języku. Zajmujemy się nimi nie tylko ze względów leksykograficznych, ale także frazeologicznych, ponieważ ich funkcja w tworzeniu wypowiedzi jest identyczna z funkcją idiomów. Różnica semantyczna między idiomami a frazemami zasadza się w poziomie metaforyczności.

15.

Feerię frazemów (i to bardzo często klasycznych *nieswobodnych znaków złożonych*, czyli *nieswobodnych grup syntaktycznych*) znajdziemy w pracach: Andrzej Bogusławski i Teresa Garnysz-Kozłowska, *Addenda do polskiej frazeologii*; A. Bogusławski i Jan Wawrzyńczyk, *Polszczyzna, jaka znamy. Nowa sonda słownikowa*¹⁹; A. Bogusławski i Magdalena Danielewiczowa, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*²⁰.

¹⁹ A. Bogusławski, J. Wawrzyńczyk (1993), *Polszczyzna, jaka znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.

²⁰ A. Bogusławski, M. Danielewiczowa (2005), *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Semiosis Lexicographica 24, Warszawa: Elma Books.

W roku 2015 na marginesie tej notatki dopisałem: Ewa Koziół-Chrzanowska, „Przekrojowa” rubryka *Heca heca jako źródło potocznych reproduktów języka polskiego*²¹.

Autorka ostatniej wymienionej (niezmiernie ciekawej nie tylko naukowo, ale i czytelniczo) pozycji problemy związane z nazwą / terminem *frazem* podsumowuje w ślad za myślą Wojciecha Chlebdy i proponuje, aby raczej używać Chlebdowskiej nazwy *reprodukt*, jako poręczniejszej, łatwiejszej do zdefiniowania. Co do tej ostatniej tezy miałbym sporo wątpliwości, bo opisywanie jej cech, parametrów i zastosowań samemu profesorowi Chlebdzie zabiera sporo czasu i jeszcze się nie zakończyło.

16.

Frazemy mogą być całkowicie lub w części pozbawione znaczenia przenośnego, a jednak przez użytkowników języka są traktowane jako gotowe znaki, których używa się w określonych kontekstach lub sytuacjach. Stanowią jednak poważny problem, bywają przyczyną zaciekłych sporów, ponieważ ich wyróżnienie spośród produktów językowych wymaga niekiedy bardzo szczegółowych i znużających analiz. Wielu badaczy uważa, że żadne kolokacje nie należą do frazeologii. Są to głównie leksykografowie, którzy do zasobów frazeologicznych zaliczają tylko idiomy, a także dodatkowo zwolennicy skrajnej definicji pojęcia *frazem*. Ci ostatni zakładają, że frazemem jest utrwalony związek syntagmatyczny, którego człony są niewymienne (typ *harmonijka ustna*), najlepiej jeśli przynajmniej jeden jest użyty metaforycznie (typ *uśmiechać się p r z e z ł z y*).

Pewna grupa (i do niej należę) będzie jednak rozpatrywać wszystkie kolokacje jako potencjalne jednostki frazeologiczne i wykluczać spośród nich tylko te, które są ewidentnymi produktami językowymi. Zwolennicy tej koncepcji oprócz idiomów i frazemów niewymiennościowych do zasobów frazeologii włączają kolokacje rozumiane jako jednostki, które *mają z góry przypisane zastosowanie i w czasie wypowiedzania są chętniej wybierane spośród innych możliwych do użycia zestawień i kompozycji*.

Podejście akceptujące frazeologiczność utrwalonych kolokacji nie zależy od żadnych klasyfikacji. Ma na względzie praktyczność, między innymi użyteczność ujawniania takich połączeń wyrazowych dla nauki (nauczania) języka i twórczości opartej na szeroko i pozytywnie rozumianym manipulowaniu językiem (każdy wypowiadający może być takim twórcą). Fakt, że znaki te są niekiedy komponowane z podznaków (pamiętanych „luzem”) dopiero w chwili użycia, nie ma tu znaczenia, ponieważ są odtwarzalne i w tych samych

²¹ E. Koziół-Chrzanowska (2015), „Przekrojowa” rubryka *Heca heca jako źródło potocznych reproduktów języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo „Libron”; Filip Lohner.

okolicznościach użycia zawsze mają tę samą postać wzorcową. Wiele wskazuje na to, że są w umyśle przechowywane jako układy podznaków indeksowane wraz z operatorami skupienia. Ich łączliwość semantyczna dominuje nad gramatyczną, która jest wykorzystywana jedynie do utworzenia poprawnej struktury powierzchniowej (znaku ostatecznego).

Trzeba tu dodać wypowiedź Aleksego Awdiejewa z jego artykułu *Problemy wyodrębniania i klasyfikacji frazemów*:

Z perspektywy (...) metodologii gramatyki komunikacyjnej problemy wyodrębniania i klasyfikacji frazemów nabierają nowego sensu, gdyż stają się fragmentem ogólnej teorii wyodrębniania i określania funkcji komunikacyjnej jednostek językowych. Takie funkcjonalne podejście przenosi ciężar analizy z formalnej postaci jednostki na jej rolę komunikacyjną w procesie porozumiewania się i zaciera granicę pomiędzy leksykologią i frazeologią, gdyż postać formalna jednostki w tym ujęciu odchodzi na plan drugi. Problem wyodrębniania i klasyfikacji frazemów jest więc dość trudny i wymaga specjalnych badań (Awdiejew 2001: 195).

17.

Październik. Wykłady staram się prowadzić na zewnątrz (a jest gdzie, piękna wokół Nowego Gmachu UKSW zieleń, zadbana, można siadać wprost na trawie, studenci ciągną w stronę budynku Seminarium Duchownego, gdzie jeśli jest wiatr, paradoksalnie mniej wieje). Warto, bo atmosfera robi się gorąca.

Nie jest łatwe odróżnianie semantycznych typów frazeologii: idiomów, frazemów, paremii, połączeń publicystycznych, terminów, komend, komunikatów dyrektywnych, haseł i sloganów.

Niełatwe jest też odróżnianie typologii semantycznej od syntaktycznej (frazy, zwroty, wyrażenia rzeczownikowe, wyrażenia określające, wyrażenia funkcyjne).

Wszystkie trzeba opisywać z licznymi przykładami. Proszę, żeby w zeszytach wydzielali osobne kartki dla każdego typu. Widzę obłęd w oczach: to musi być dla nich naprawdę trudne. Nie powinno być. Przypominam sobie i uczniom, że tak mówiłem na wykładach dla studentów rok temu, tego więc wymagam obecnie i nadal mam psi obowiązek naukowy podkreślać, że „kontekstowość” to bardzo ważny element warsztatu naukowego (dla danego języka), choć rzecz jasna – nie jedyny.

Kontekst wyrażenia jest wewnętrzny (słowa także! – komponenty mają silny wpływ na siebie, a to się zmienia, gdy zadziała kontekst zewnętrzny i w dodatku gramatyka...), więc

kontekst wyrażenia jest i zewnętrzny (w danym zdaniu, w danym tekście, w obrębie pojęcia nadrzędnego, w zbiorze zwrotów, wyrażań, fraz, paremii, terminów, haseł, sloganów, komend, dyrektyw, technik komunikacji i perswazji itd.).

Kontekst jest trzecim wymiarem przestrzeni tekstu, z czego wynika także przekształcanie się znaczeń komponentów frazeologizmów, tak że elementy te „muszą” one być nazywane *wyrazami uwięzionymi*, mającymi znaczenie nowe, dodatkowe – podmienione częściowo albo dopełniające. Jest to znaczenie (semantyka), którego nie niosą te same diakryty, czyli leksemy, kiedy te nie mają w otoczeniu kontekstu frazeologicznego. Powtarzam: czym innym jest wyraz *koń* w wyrażeniu *czarny koń* ‘człowiek, który niespodziewanie wygra’, a czym innym *koń* w wyrażeniu *czarny koń* ‘zwierzę jednokopytne o czarnej maści’.

Inaczej: leksemy tworzą swój system, ale do ich wykazu stale dochodzą jeszcze leksemy-homonimy, które ten system dopełniają; tylko w ten sposób system słownictwa i systemy frazeologiczne się „jakoś” stykają i przenikają.

Frazemy jako związki frazeologiczne są wymuszane przez sytuację mowną i przez sytuację kontekstową w wypowiedzi. Użytkownik niechcący sam siebie zmusza do użycia danego frazemu, ponieważ wytwarza odpowiedni kontekst. Co się dzieje w jego mózgu?

18.

To są wszystko ważne informacje, ponieważ utwierdzają mnie w przekonaniu, że pewnego dnia (w latach może 70. XX wieku) k t o ś (a za nim zwolennicy; jacyś ludzie leniwi) odciął ogromną część frazeologii od jej pnia, przystąpił do likwidacji elementów struktury tekstologicznej wypowiedzi i nawet wypowiedzi, i to mu się udało.

Odciał mianowicie frazemy i przesunął je w niebyt. Idiomów jest mniej więcej 30 tysięcy. Frazemów jakiegoś pięć milionów. Tej skali lekceważyć nie należy.

Kiedy profesor J.B. pisał recenzję z mojego *Wielkiego słownika frazeologicznego języka polskiego*²² z fragmentem przewidzianym do umieszczenia na okładce tomu [był koniec roku 2002, wydawnictwo Świat Książki, jeszcze wtedy należące do Bertelsmanna – przyp. P.M.N.], tubalnym głosem twierdził, że to, co nazywam frazemami, to po prostu kolokacje, połączenia gramatyczno-semantyczne doraźne, syntagmy i tak dalej, i niestety napisał to w tekście, który na książce się ukazał, skutecznie zamazując klarowność mojej koncepcji frazeologii. Późniejsi recenzenci kopiowali ten wpis, zmieniając jedynie szyk wyrazów:

²² P. Müldner-Nieckowski (2003), *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa: Świat Książki.

Słownik Piotra Müldnera-Nieckowskiego łączy w sobie cechy klasycznego słownika frazeologicznego, zbierającego i przekazującego zbiór językowych półproduktów, gotowych do użycia połączeń wyrazowych – oraz cechy słownika łączliwości frazeologicznej, niezmiernie praktycznego... itd.

Do dzisiaj nie wiem, co to jest „łączliwość frazeologiczna”, bo taki termin w nauce nie powinien funkcjonować, ponieważ wyrazy nie mają żadnej zdolności ani łączenia się, ani rozdzielania. Są martwe. Żyje człowiek, żyją procedury i tylko one mogą coś łączyć lub rozdzielać. Naukowca zaś obowiązuje precyzja wypowiedzi, daleka od potoczności, uproszczeń i naiwności. A tymczasem to jest – wszędzie: „łączliwość”, o której kiedyś pisał Stanisław Skorupka. Przecież to tylko obrazowy opis tego, czego swego czasu nie umiano zbadać, ocenić i nazwać, to znaczy ilustracja procesów wyboru i doboru znaków w mózgu użytkownika języka. Owa „łączliwość” to „mózgowa zdolność łączenia i rozdzielania znaków”, przedmiot badań neurologistyki.

Innymi słowy, profesor J.B. wykluczył istnienie frazemów i za klasykę (oraz jedyny możliwy byt) frazeologii uznał słownik idiomów. Zagryzłem wargi i nie zareagowałem, bo dla takich osób byłem wtedy (i pewnie w ich perspektywie do dzisiaj jestem) nikim.

Myślę, że postawa takich osób wynika także po prostu z nieprzemyślenia pojęcia „utrwalony w języku”. Otóż prof. J.B. nie uznaje (albo nie uznawał przynajmniej wtedy, w roku 2002) utrwalenia jednostek, które nie są motywowane metaforycznie, obrazowo, metonimicznie itd. Niestety literatura przedmiotu rzadko wymienia mechanizmy powstawania związków frazeologicznych, które są frazemami; nie podaje na przykład skrócenia typu *dzień dobry*, których rozwinięcie miało postać (podaję jeden z możliwych wariantów): *witam pana (panią, państwa, cię, was) serdecznie i życzę dobrego dnia*. Został z tego tylko *dobry dzień*, który ze względu na akcenty układa się w powitaniu lepiej, gdy ma szyk: *dzień dobry*. Brzmi wtedy jak jedno słowo i bezdyskusyjnie jest trwałym połączeniem wyrazów wypowiedzianych przy powitaniu, czyli jednostką języka, którą nazywamy: frazem (por. też wyrażenie *dobranoc*, które z wyrażenia zostało przeobrażone do postaci wyrazu).

Motywów i mechanizmów tworzenia takich jednostek jest dużo więcej, to nie tylko skrócenia [piszę o tym dość obszernie w książce *Frazeologia poszerzona* (2007), a tu dodatkowo zwracam uwagę na szczególny typ frazemo-idiomu, formy pośredniej między idiomem a frazemem, który nazwałem *neoidiomem* – przyp. P.M.N.].

Podsumowując:

Mniej więcej od końca lat 70. XX wieku z leksykografii zaczęły znikać słowniki w pełni frazeologiczne, zawierające zarówno idiomy (w liczbie nie większej niż 3–6 tysięcy), jak i frazemy, których są miliony. Były także dzieła prezentujące nieutrwalone społecznie kolokacje, zbitki niefrazologiczne. Jest to jednak kwestia nieuchronnego przekształcania się synchronii w diachronię. Warto zajrzeć do *Słownika frazeologicznego języka polskiego* Stanisława Skorupki²³, w którym mnóstwo gniazd rozpoczyna się wyliczeniami połączeń w języku nieutrwalonych, jeszcze wtedy (1967–1968) „słabo frazeologicznych”, a dziś sfrazologizowanych niewątpliwie. Na przykład w gnieździe NIEBO czytamy: „*niebo – jasne, pogodne, zachmurzone*”, a dalej w tym samym artykule przy innych okazach frazeologicznych stoją określenia: *otwiane, posępne, otwarte, gołe, całe* itd., i inne z możliwymi przymiotnikami, które bynajmniej nie dostarczają tylko znaczeń dosłownych. Wprost przeciwnie, bywają używane wraz z wyrazem *niebo* do przedstawiania zjawisk, pojęć, odczuć itd., dla których nie ma pojedynczego leksemu, a które w języku stale funkcjonują. Minimalizm, polegający na odcinaniu dopływu frazemów niczym gałką kranu nad umywalką, niezbyt dobrze świadczy o autorach opisujących język. Są to wtedy raczej likwidatorzy dostępności wiedzy leksykalno-frazologicznej. Może mocne to słowa, ale krew się w czło-wieku gotuje.

19.

Nie zapomnij o dziale „Wyrazy uwięzione”, wpis w roku 2002 i nast. Tam podaję kolejne dowody na to, że **frazemy są związkami frazeologicznymi** (albo lepiej, że **zdecydowana większość frazeologizmów to frazemy**).

²³ S. Skorupka (1967–1968), *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wiedza Powszechna.

II. Znaczenia wyrazów uwieczonych powinny należeć do systemu semantyki słownika wyrazów, ale dotychczas prawie nikt nie bierze ich pod uwagę

1998

1.

Notatka do wykładu (UKSW, zajęcia z frazeologii). Z dotychczasowych rozważań na temat nowej klasyfikacji frazeologizmów wiemy kilka rzeczy, które przydadzą się teraz do rozdrabniania dalszych problemów związanych z niesystemowością frazeologizmów.

Najpierw jednak maksymalnie skróciowa powtórka z typologii / klasyfikacji frazeologizmów, zapoczątkowanej przez Andrzeja Lewickiego w 1983 roku, która do dziś z niezrozumiałych powodów przez wielu językoznawców jest ignorowana; najwyraźniej nie czytają tekstów na temat frazeologii; postać niemal bliską ideału podaję w *Wielkim słowniku frazeologicznym języka polskiego* (2003: 15–20), w pracy *Frazeologia poszerzona* (2007: 92–95), w *Nowym szkolnym słowniku frazeologicznym* (2004: 17–19)²⁴ i na stronie internetowej *Frazeologia.pl*²⁵.

Dopisek P.M.N. z 2020 r.: Klasyfikację podaną poniżej sprawdziłem, prezentując ją (w obecności Autora i zarazem Przewodniczącego Komisji, prof. Andrzeja M. Lewickiego) i poddając dyskusji zebranych badaczom, na posiedzeniu Komisji Frazeologicznej Komitetu Językoznawstwa PAN w Warszawie dnia 15 kwietnia 2011 roku.

2.

Klasyfikacja frazeologizmów

Frazeologizmy dzielą się ze względu na składnię i ze względu na semantykę.

a. Podział ze względu na właściwości morfologiczno-syntaktyczne:

– **frazy** (kompletne zdania), np. *Wyszło szydło z worka. Nic więcej nie trzeba. I na co to komu. Pal to sześć. No chyba. A jak. A co. Otóż to. No oczywiście. Bez dwóch zdań. Na pewno. A jak nie? A niech to diabli! Mój Boże! O jej! Na zdrowie! Dzień dobry!*

²⁴ P. Müldner-Nieckowski (2004), *Nowy szkolny słownik frazeologiczny*, Warszawa: Świat Książki.

²⁵ P. Müldner-Nieckowski, *Frazeologia.pl* – źródło elektroniczne: <https://frazeologia.pl>.

– **zwroty** (odpowiedniki czasowników; nie muszą zawierać czasowników), np. «*ktoś*» *składa podanie*; «*ktoś*» *w nogi*; «*ktoś*» *w krzyk*; «*ktoś*» *trzęsie się jak galareta*; «*czyjeś, czegoś*» *akcje idą w górę*;

– **wyrażenia rzeczownikowe** (odpowiedniki rzeczowników; nie muszą zawierać rzeczowników), np. *czarna owca*; *nie wiadomo kto* ‘nieznajomy’; *taki ni to, ni sio*; *piękni dwudziestoletni*; *duży a głupi*; *wiadomo co*;

– **wyrażenia określające** (odpowiedniki przymiotników, przysłówków, liczebników i innych określeń), np. *jaki taki*; *pierwszy lepszy*; *z krwi i kości*; *z duszą na ramieniu*; *krótko i węzłowato*; *na chybcika*; *jak z krzyża zdjęty*; *bez mała*; *z górą*; *mniej więcej*; *plus minus*; *prawie że*; *co najmniej*; *tym bardziej*; *ni mniej, ni więcej*; *mniej więcej*; *jakiś taki*;

– **wyrażenia funkcyjne** (odpowiedniki przymków, spójników, partykuł), np. *w związku z czymś*; *w ramach czegoś*, *w głąb*; *w imieniu*; *bez względu na*; *mimo że*; *tak jak*; *chyba że*; *i to*; *pod warunkiem że*; *dlatego że*; *albo..., albo...*; *o tyle..., o ile...*; *że też*; *też mi coś*; *rzecz jasna*; *otóż to*.

Niektóre frazeologizmy mogą należeć do dwóch typów / klas w zależności od kontekstu, w którym się znajdują w wypowiedzi.

b. Podział ze względu na własności semantyczne:

– **idiomy** (których znaczenie nie wynika ze znaczeń składników ani z sumy tych znaczeń), np. *słomiany ogień*, *czarna owca*, *zakazany owoc*, *sól ziemi*, *krótka piłka*, *nie zasypiać gruszek w popiele* itp.). Liczbę idiomów ocenia się na ok. 20 tysięcy.

– **frazemy** (których znaczenie wynika ze znaczenia jednego ze składników, a drugi składnik ten sens uściśla; wśród nich porównania frazeologiczne z operatorami *jak*, *jako*, *niczym*, *jakby*), np. *radosna twórczość*, *palma pierwszeństwa*, *sezon ogórkowy* itp. – znaczenie tych jednostek wywodzi się ze słów: *twórczość*, *pierwszeństwo*, *sezon*. Inne typowe przykłady: *dzień dobry*, *do widzenia*, *składać podanie*, *wyciągać wniosek*, *zakładać rodzinę*, *wychodzić za mąż*, *znosić katusze*, *stary ale jary*, *śluch muzyczny*, *wolny słuchacz*, *tor przeszkód*, *kult pieniądza*, *śmiech sardoniczny*, *głuchy jak pień*. Liczbę frazemów ocenia się na kilka milionów.

– **pograniczne frazeologii**, to znaczy

a) **zestawienia frazeologiczne**, do których należą:

– **rzeczowniki wielowyrazowe**, np. *samochód ciężarowy*, *płatki owsiane*, *maszyna do pisania*, *laska marszałkowska*;

– **związki formalne: terminy**, np. *kwask siarkowy, przezcewkowe wycięcie gruczołu krokowego, spółgłoska wargowa, kość udowa, wrogię przejęcie, teren nizinny, skoki do wody, piłka nożna, ciepło właściwe, jednostka masy*; **komendy** (rozkazy, zakazy), np. *na prawo patrz, cała naprzód, zakaz parkowania, palenie wzbronione*; **komunikaty dyrektywne** (jednoznaczne informacje niezbędne do podjęcia decyzji, zwłaszcza w sytuacjach zagrożenia i we frazeologiach zawodowych – lotniczej, morskiej, w tym ostrzeżenia), np. *droga wolna, urządzenie elektryczne, niebezpieczny zakręt, zły pies, zachować ostrożność, zasilanie włączone, trwa operacja, uwaga – stopień*; **połączenia publicystyczne**, np. *polityka fiskalna, władza państwowa, uchwalić ustawę, sesja rady*; **slogany i hasła** (w tym reklamowe), np. *wolność, równość, braterstwo; żywią i bronią; Bóg, honor, ojczyzna; dwa w jednym*;

oraz

b) **paremie** – te (i tylko te) przysłowia, sentencje, maksymy lub ich fragmenty, które dają się wbudować do zdania [por. wyniki moich późniejszych badań, które to potwierdzają, opisane w: *Frazeologia poszerzona* (2007: 207–209 – przyp. P.M.N.): **paremie dostarczające**, których fragmenty są (mogą być) wbudowywane do zdań, np. *Nie martw się, nie ma tego złego, bo w końcu i tak niewiele straciliśmy na tym pieniądzy, za to zyskaliśmy przyjaciela*. (Wykorzystano fragment przysłowia *Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło*); **paremie modyfikujące**, które w całości są (mogą być) wbudowywane do zdań lub które stanowią rodzaj nazwy lub określenia, np. *Szukali takich co to na złodzieju czapka gore i znaleźli bez najmniejszego trudu, wszystkich wsadzili do aresztu*. (Przysłowie: *Na złodzieju czapka gore* jest tu określeniem typu osoby i/albo jej zachowania i jako takie zostało w całości wbudowane do zdania; przysłowie zmodyfikowało zdanie, zostało użyte jako synonim osoby ukrywającej się i opanowanej przez strach).

Nauczyć się tej dwuczęściowej klasyfikacji, a właściwie typologii, nie jest łatwo, ale jeśli się uda, to jest będzie to pierwszy i najważniejszy krok do przełamania bariery rzekomej trudności (skomplikowania) frazeologii jako dziedziny wiedzy i nauki, co przez nauczyciele szkolni często podają jako problem dydaktyczny.

3.

Przypomnę też, że **za związek frazeologiczny uznajemy każdą jednostkę tekstową, która jest:** a) wielowyrazowa, b) zapamiętywalna, oraz c) odtwarzalna, d) (w danej sytuacji).

Z zestawu tego wynika jednoznacznie, że jednostka może być uznana za frazeologiczną tylko wtedy, kiedy jest utrwalona społecznie (utrwalona w języku), przez co jest także jednostką języka. Ma związek z kontekstem jawnym lub domyślnym, czyli występuje

w niej kontekst wewnętrzny, wywołuje kontekst zewnętrzny, z którym jest współzależniona (nie tylko semantycznie, ale także gramatycznie, fleksyjnie). Do kontekstu zewnętrznego należy zaliczyć sytuacje w rozumieniu pragmatycznym, czyli nie tylko lokucję, ale i illokucję, okoliczności mówienia, pisanania itd.

Problemem trudnym do zrozumienia w nauce, zajmującej się frazeologią, jest to, że – w przeciwieństwie do leksyki – każdy frazeologizm jako jednostka słownikowa może być traktowany jako element tekstologiczny. Dzieje się tak dlatego, że leksykograf w czasie tworzenia (i standaryzowania) jednostki hasłowej do słownika przeważnie stara się „uchwycić w locie” element funkcyjny frazeologizmu z danego etapu tworzenia zdania, metodę jego użycia („wpasowania”, zestrojenia), ostateczny obraz znaku lub sensu (idei). Takie podejście wydaje się najbliższe kognitywnemu sposobowi myślenia o funkcjach języka. Niektórzy językoznawcy odrzucają takie zachowanie leksykografa jako niezgodne z tradycją lingwistyczną, oddzielająca *langue* od *parole*. Moim zdaniem jest to podejście szkodliwe, bo zawęża pole obserwacji języka, który nie jest „albo *langue*, albo *parole*”, tylko jednym i drugim zarazem, jednocześnie. To trudne do zrozumienia, ale tylko taka postawa pozwala wyjaśniać niezliczone zjawiska pośrednie, rozmyte w języku.

Podane wyżej atrybuty *a*, *b*, *c*, *d* są jedynymi kryteriami globalnymi i powtarzają się w każdym przypadku frazeologicznego połączenia wyrazów. Inne, takie jak (wymieniam bezładnie, bo żaden porządek nie jest tu obowiązkowy; w literaturze przedmiotu jest ich zresztą znacznie więcej, ale coraz mniej istotnych): *obrazowość*, *ornamentacyjność*, *poetyckość*, *nieciągłość*, *ekspresywność*, *swoistość stylistyczna*, nie są cechami globalnymi, nie mogą więc być w klasyfikacji brane pod uwagę. Żadna klasyfikacja ani typologia nie może uwzględniać kryteriów względnych, nie do końca zdefiniowanych, tylko prawdopodobnych, występujących tylko w części obiektów itd. Zwracam uwagę na to, że podane cechy *a*, *b*, *c*, *d* mają wartość tylko dodatnią. Zerowa i ujemna nie wchodzi w rachubę, bo te wykluczałyby frazeologiczność obiektu.

Najciekawszym zagadnieniem jest to, że frazeologizmy jako zbiór utrwalonych połączeń wyrazów używanych w formułowaniu wypowiedzi w „mniej więcej tej samej postaci” (nazywanej przez niektórych niezbyt trafnie „postacią kanoniczną danego połączenia wyrazów” albo znacznie lepiej „inwariantem”), niosą nie tylko oddzielony od mentalnego słownika wyrazów zbiór wielocłonowych jednostek języka, ale także same zawarte w tych jednostkach człony (składniki, komponenty). W tym punkcie słownik frazeologii nawrotnie kontaktuje się ze słownikiem leksyki, ale w innym punkcie niż wynikałoby z graficznej formy wyrazów kontaktowych. Zatem wyrazy *czarny* i *koń* z wyrażenia frazeologicznego *czarny koń*

nie wracają do słownika wyrazów na dawną pozycję wyrazów *czarny* i *koń*, ale w innym miejscu.

4.

Jak wynika z powyższego, w wypadku wyrażenia *czarny koń* chodzi o dwa człony: *czarny* i *koń*. Prędzej czy później człony te mogą być wykorzystane przez użytkownika języka jako odrębne, użyteczne leksykalnie znaki, ponieważ żaden znak nie jest stałą jednostką semiotyczną, każdy ma wstępnie znaczenie przypisane arbitralnie. Dobór i wybór znaczeń jest z początku dowolny, ale na skutek działania kontekstu i uświadamiania sobie (przez użytkownika) sensu całości wraz ze wszystkimi odcieniami, same się ograniczają i utrwalają. To typowy proces w nauce języka, ale i równie typowy w momencie tworzenia nowych dla tego języka znaków.

To samoograniczanie arbitralności semiotycznej znaków i przyswajanie semów do roli „zasady semantycznej znaku w danej sytuacji” jest bardzo ważne. Jest to klucz do rozumienia semantycznej obróbki znaków w całym akcie mowy, to jest w momencie przygotowywania wypowiedzi, jej realizacji i oczekiwania na konsekwencje wypowiedzenia.

5.

Wyrażenie w **danej sytuacji** uważam za nazwę sytuacji powtarzalnej, spotykanej w doświadczeniu wielu ludzi i dzięki temu przez uzus w pewien sposób wystandaryzowanej, dającej się opisać za pomocą definicji (profilu pragmatycznego). Wobec tego sytuacja mowna jest odczuwana dla danej jednostki języka jako typowa, choć nie musi być często spotykana.

Jednostki frazeologiczne mają tę właściwość, że są swoistymi skrótami pojęć o złożonej, rozbudowanej strukturze semantycznej. Cecha ta, zwięzłość znakowa połączona z rozległością znaczenia, pozwala nazywać skomplikowane (ale nadawcy i odbiorcy dobrze znane) okoliczności w jednym „odruchu językowym”.

[Powyższy fragment obowiązkowo wstawić do *Frazeologii poszerzonej*, kiedy przyjdzie na to czas. To jest definicja ważnego pojęcia].

6.

Sama mi się nasuwała hipoteza (kilka razy budziłem się rano z nią na ustach), że każdy znak języka podlega w umyśle nosiciela (właściciela słownika osobniczego) ciągłej kontroli, weryfikacji i konfrontacji z zapotrzebowaniem na treść (sens). Dzieje się tak na przykład w celu użycia jakiejś odrębnej metody przedstawiania treści, pobrania tego sposobu

z zestawu narzędzi słowotwórstwa, syntaktyki, stylu czy choćby brzmienia (realizacji dźwiękowej z manipulacjami akcentowymi włącznie). Styl uważam za narzędzie nadrzędne, porządkujące, szlifujące.

Jak widać, niezmiernie trudno mi – wobec istnienia frazeologii i rozpatrywania jej względem wypowiedzi i tekstów – oddzielać język (*langue*) i mówienie (*parole*). Język, wbrew de Saussure'owi, zaczyna mi tu być *procesem zarówno jako mowa, jak i jako mówienie*. Nie wiadomo, co jest pierwsze: czy przygotowywanie ram i metody wygłaszania (pisanie) wypowiedzi, czy składanie elementów, które się na nią złożą. Z bełkotu wypowiedzi wielu ludzi wynika, że te czynności przeplatają im się chaotycznie, a jednak ostatecznie coś mówią i od biedy zrozumiale. Mówienie nie jest rzeczą, nie jest materią, jest natomiast myślą, i to podwójnie: dla *langue* i dla *parole*. A proces ten dodatkowo występuje na tle, ma bowiem poprzedniość (historię) i następstwo (skutki), i to w jednej chwili, w jednym umyśle. Są oczywiście ludzie bardziej i mniej pojętni, ale powiedzmy, że mam na myśli tych zdolniejszych (bez niegrzecznego wartościowania ich umiejętności); u jednych proces ten jest wydajniejszy, u innych będzie jedynie na skraju wystarczalności, jeszcze innym się nie uda. Na biologię nie ma rady. Ale rozdzielnosc *langue* i *parole* jest podejrzana...

W codzienności naukowej lingwistyki sztucznie uważamy wytwory językowe (teksty) za język, a przecież są one w rzeczywistości rzeczą, materią, skutkiem działania niematerialnego języka; są jedynie zapisem skutków działania języka, ewentualnie ich kopią umieszczoną w pamięci.

Procesy te moim zdaniem są rozdzielane na *langue* i *parole* tylko pomocniczo, w celach dydaktycznych, aby uczeń słuchacz teorii mógł rozumieć lingwistykę; i w celach roboczych, żeby nie powtarzać w kółko wyrażenia *produkt językowy* i ułatwiać sobie skróceniem go do słowa *język*.

De Saussure nie zdążył zająć się *parole*. Umarł, ale niektórzy jego spadkobiercy uznali, że celowo zajmował się tylko *langue*.

2000

(jesteśmy ostatnim (k)rokiem w XX wieku!)

7.

Zajrzymy w głąb słowotwórstwa. Cudowne narzędzie. Komu i do czego jest potrzebne?

Szczególnie wyraziście potrzeby takie pojawiają się u twórców tekstów zwięzłych, takich jak piosenka, wiersz (poezja), nota biograficzna, publicystyka gazetowa, wypowiedź retoryczna, przemówienie itp. Ale chodzi nie tylko o metody pozajęzykowe, czyli tekstologiczne. Pewne podpowiedzi, a nawet gotowe rozwiązania, poszerzające i ewentualnie modyfikujące semantykę znaków, dają same związki frazeologiczne.

Zrobiłem swego czasu wykaz pewnych zwrotów i wyrażań, które powstały w związku z konkretnym zapotrzebowaniem. Na przykład było nim pojawienie się sieci elektrycznej z żarówką zasilaną prądem i włącznikiem (tak zwanym kontaktem albo pstryczkiem). Kiedy przyszedł odpowiedni moment, bez cienia trudności ‘włączanie / wyłączanie zasilania żarówki za pomocą przełącznika znajdującego się w ścianie’ nazwano *zapalaniem / gaszeniem światła* (na wzór *zapalania świecy czy lampy naftowej*). Opiszmy to przenośnie tak: nowy idiom (neoidiom) pobrał coś z dawnego frazemu i momentalnie utrwalił się w mowie. Ale i poszedł dalej: można bowiem zapalić telewizor, radio, nawilżacz powietrza, wentylator... Czemu nie?

8.

Frazeologizmy to wciąż twórcze pozostałości po pracach mikrolaboratoriów wcześniejszych rozstrzygnięć, które zaowocowały utworzeniem konkretnych trwałych połączeń wyrazowych i następnie ich używaniem, czyli sprawdzeniem się w praktyce. Laboratoryjność ta utrzymuje się, ponieważ na bazie już utrwalonych frazeologizmów często powstają nowe frazeologizmy, motywowane składnikami zastanymi. Tak powstają siatki frazeologiczne, odpowiedniki gniazd słowotwórczych wyrazów.

9.

Zmienność funkcyjna wyrazów, a co za tym idzie komplet definicji znaczeń komponentów frazeologicznych powinny być przez słownik uwidoczniana zawsze, kiedy tylko występują w języku, zatem zawsze wtedy, kiedy dany frazeologizm był przynajmniej dwa razy w użyciu (jak uważa Andrzej Lewicki, jest to wystarczające kryterium utrwalenia frazeologizmu w języku – informacja własna P.M.N. na podstawie rozmów z A.L. i jego wypowiedzi na posiedzeniach Komisji Frazeologicznej PAN).

Jeśli widzimy jednostkę frazeologiczną *czarny koń* ‘człowiek (ewentualnie zwierzę), który niespodziewanie wygra jakiś rodzaj rywalizacji (zazw. sportowej)’, to postrzegamy *signifiant* (dźwięk, obraz): *koń*. Wtedy wszystko staje się jasne, chodzi o ‘uczestnika jakiejś rywalizacji, gry’.

Jeżeli jednak nie znamy wyrażenia *czarny koń* i wobec tego jako użytkownicy słownika nie wiemy, że *koń* jest elementem jednostki *czarny koń*, to nie mamy podstaw, aby domyślać się jeszcze jednej jego funkcji, a więc *signifié*: ‘człowiek (ew. zwierzę)’. Zatem wyraz *koń* ‘człowiek’ jest typem, a nie tylko jakąś odmianką, nie jest też okazem, produktem przypadku. Słownik powinien wychwytywać takie zjawiska.

Pewna liczba słowników realizuje ten postulat, ale wiem, że nie jest to ich cecha regulaminowa. Na przykład prof. Mirosław Bańko powiedział mi w (naukowej) rozmowie, że frazeologizmy i konsekwencje ich obecności pojawiały się w redagowanym przez niego *Innym słowniku języka polskiego* (2000)²⁶ z inicjatywy autorów artykułów hasłowych albo redaktora słownika, jeśli uważali to za ciekawe, ważne albo potrzebne. Działanie takie było więc okazjonalne, nie należało do systemu tworzenia tego słownika. W innych słownikach funkcja semantyczna frazeologizmów i ich komponentów jest pomijana lub opisywana marginalnie, nieadekwatnie. To pomniejsza ich wartość eksplikacyjną, dydaktyczną i dokumentującą język. Umykają homonimy.

2001

10.

Uwięzienie wyrazów wynika ze sposobów funkcjonowania niedosłowności, a więc metafory, metonimii, synekdochy i ironii, ale także (czego w ogóle nie uwzględniają semiotycy!) – z frazeologicznego pochodzenia wyrazów.

Jednostki, które są składnikami frazeologizmów nazwałem *wyrazami uwięzionymi*, ponieważ los ich cech (w tym los znaczenia) kojarzy się z aresztowaniem i przetrzymywaniem w więzieniu ludzi, a następnie ze skutkami wyrywania ludzi z ich naturalnego środowiska. Środowisko nadal może pozostać naturalne, ale już jako zupełnie inne niż dotychczas. Należy do nich przekształcenie niektórych cech osobowości człowieka, przeważnie nieodwracalne i wyraźnie odstające od zbioru cech dotychczasowego (zbiór cech osobowości jest tu pojęciem uproszczonym i podanym jedynie dla zobrazowania treści, o którą mi chodzi).

Więzień, który był aresztowany jako osoba niewinna, na skutek pobytu w więzieniu może stać się groźnym przestępcą, ale też zapiękły bandyta może tam otrzeźwieć i zrehabilitować swą duszę (reguły tych zjawisk przeważnie są jedynie domyślne, bo me-

²⁶ M. Bańko (red.) (2000), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.

chanizmów stałych i wyraźnych nie opisano; są znane tylko „ramy”, „stereotypy” zachowań, zmian, przekształceń itd.). Pewne zjawiska skutecznie próbuje rozpoznać i opisać literatura piękna.

Porównajmy: opis więźnia i bycia więźniem na przykład w powieści Aleksandra Dumas *Hrabia Monte Christo*, zwłaszcza gromadzenie doświadczeń tam, gdzie pozornie nic się nie dzieje (bo dzieje się tylko w umyśle); albo Romana Bratnego *Kolumbowie. Rocznik 20* – scena umysłowego przeżywania tortur fizycznych przez jedną z bohaterek; albo Williama Faulknera *Azyl* – fragment pokazujący przeżywanie gwałtu przez kobietę.

W pewnym momencie działania mechanizmów językowych, tj. w okresie tworzenia wypowiedzenia, czynności wydają się schodzić na poziom najniższy, na ten, na którym dzieją się zdarzenia pierwotne lub występują rzeczy nierozkładalne. Ich odpowiednikiem mógłby być kod maszynowy procesora komputera, który operuje jedynie na wartościach zero-jedynkowych, assembler.

11.

[Fragment poprawiony w 2007]

Duże wrażenie robi na mnie książka prof. Antoniego Furdala *Językoznawstwo otwarte*. Czytam po raz trzeci, ale nie dlatego, żeby sobie ją utrwałać, tylko żeby się napawać potwierdzeniem moich dawnych, nieskoordynowanych i w sumie laickich myśli na temat językoznawstwa i tego, czym się tak podniecam, zbierając utrwalone w języku grupy wyrazów. Wciąż nie mogę uwierzyć, że istnieją językoznawcy (a są to oni prawie wszyscy), którzy twierdzą, że frazeologizmami są wyłącznie idiomy. Dla nich takie zwroty jak *składać podanie* nie są frazeologizmami, a więc nie są utwalonymi w języku grupami, tylko jakimiś luźnymi, sroce spod ogona wypadłymi przypadkowymi sklejeniami. Dlaczego? Czym to motywują? Niczym. Mówią, że tak jest i koniec. Składać podanie nie jest związkiem frazeologicznym. Ich zdaniem.

Furdal daje do ręki oręż, podobnie jak niezastąpieni Andrzej Bogusławski, Andrzej Lewicki, Wojciech Chlebda (dyktatorzy niezależni), pozwalający kompleksowo (dookolnie) określać, czy mamy do czynienia z jednostką języka, czy nie, także Jan Wawrzyńczyk, który tropi polskie wyrazy tam, gdzie ich nikt nie znajduje, i przedstawia precyzyjne tezy o dobrym przekładzie międzyjęzykowym, również Maciej Grochowski ze wspaniałą robotą nad wielowyrzowymi wyrażeniami funkcyjnymi, Beata Milewska, która rozpracowała przyimki wtórne, oraz Renata Przybylska z kapitalną analizą semantyki przyimków, nawiązująca do dzieła Antoniego Krasnowolskiego, i Jadwiga Wajszczuk, która pokazała, jak badać i de-

finiować sens spójników, wreszcie Magdalena Danielewiczowa, wzór dociekliwości rozkwitającej tam, gdzie inni już zdążyli się zniechęcić, oraz Anna Kozłowska (prof. na UKSW), która potrafi to wszystko z niewiarygodną swadą układać w opowieść.

Zaczynam od semiotyki, a kończę na wiedzy przedmiotu. Semiotyka to funkcja znaku. I jest: wszyscy moi od urodzenia mówią o składaniu podania, a nie zanoszeniu, wysyłaniu... Choć mogliby i tak...

12.

Wiedza przedmiotu. Skrócony przykład koniecznego opisu semantyki i pragmatyki.

W tym wypadku wiedzę przedmiotu stanowi kompletny opis potrzeb interesanta, jego zachowanie przed napisaniem podania, jego myśli w czasie pisania, wypadnięcie pióra z drżącej ręki (zgodzą się, czy nie? Mój Boże!), rozstrzygnięcie między składaniem listownie a osobiście, nie, decyzja – żona pójdzie i to załatwi, bo to nie na moje nerwy, teraz biurko w gabinecie burmistrza, czy sekretarka już przyniosła ten papier (*wcale nie pusty, bo z podaniem, kurczę, przecież napisanym własnoręcznie... a może nie, może w komputerze – mówiąc ładniej – z danymi osobistymi i wymiarami domu, przy którym stanie, powinien stanąć, cholera, niech się zgodzą, aby stanął blaszany garaż!*).

Semantyka ogranicza wiedzę podmiotu do potrzeb wypowiedzi. *Składanie* to nie tylko *na kupkę (stos)*. Nie tylko *na czworo*. To także *wręczanie wraz z prośbą, uniżoną, pokorną, a może butną...?* Nie, to ostatnie ma mniejsze znaczenie, bo zaniósł żona...

Składać podanie, a dokładniej *ktos składa podanie*, jest związkiem frazeologicznym, bo ‘w tej sytuacji’ (budowa garażu, z myślą o tym, że konieczne jest zezwolenie) niczego innego się nie powie, i tylko to przychodzi na myśl przede wszystkim (jako pierwsze), choć mogłoby i inne (ale jako drugie). Panie profesorze Furdal, jestem panu wdzięczny, doszedłem do sedna sprawy!

2002

13.

Wyraz *uwięziony* na tle wizji Charlesa Peirce’a i później Umberta Eco byłby więc czymś w rodzaju *typu znaku*, a nie jego egzemplarza (okazu), a więc część znaczącą miałby tę samą co wyraz „pierwotny” lub „dosłowny”, a część znaczoną (oznaczaną), czyli semantykę w zasadzie inną. Piszę „w zasadzie”, bo nie zawsze różnice semantyczne są duże. Jeśli całkowicie odrębne (niemające żadnego wspólnego semu, korzenia), to jak w homo-

nimach. Tak jednak jest tylko w większości wypadków, nie jest to więc zasada absolutna i ścisła.

Na pewno osiągają poziom odrębności semantycznej właściwy co najmniej polisemii; poziom, który występuje na przykład między wyrazami *zamek* ‘olbrzymi, samotny budynek, będący siedzibą głowy państwa, dawniej zamykający pewien obszar kraju jako punkt obronny’, *zamek* ‘urządzenie służące do trwałego zamykania czegoś, co może być otwierane’ i *zamek* ‘mechanizm broni strzelniczej, służący do zamykania wlotu lufy na czas wystrzału i otwierania go po strzale’.

Może jednak chodzić o homonimię, czyli poziom wykluczający wspólnotę semantyczną, taki jak w zestawie *bal* ‘pień drzewa’ i *bal* ‘uroczysta, wielka zabawa taneczna’.

14.

I tak w wypadku *czarnego konia* ‘człowiek (ew. zwierzę), który niespodziewanie wygra jakiś rodzaj rywalizacji (zazw. sportowej)’ nie chodzi o żadne ‘zwierzę jednokopytne, które... itd.’, ale o ‘człowieka’, ewentualnie ‘zwierzę, które będzie brało udział w jakiejś rywalizacji’. Paradoksalnie w ciągu co najmniej dwóch setek lat sens tego wyrażenia rozciągnął się też na takie istoty uczestniczące w zawodach (uczestniki?), które są zwierzętami, w tym na konie, psy, ślimaki, koniki morskie (to dopiero wynalazek!), koguty (widziałem wyścigi – biegi, nie walki – kogutów w meksykańskim mieście Tijuana), wreszcie roboty, drony!

Przegrałem sto złotych, bo bieg do kuchni (gdzie jest miska z mięsnymi łakociami) wygrał czarny koń, sprytna kotka Frazza, a nie faworytka żony, suczka Buba (i dodam na marginesie: niech mający wielkie ego badacze nie udają, że nie mają życia prywatnego).

2003

15.

Jeden z moich pacjentów mówi tak: *Panie doktorze, krowa mnie ciapnęła, chodzić nie mogę, nic nie mogę, a trzeba kosić.*

Ale ja wiem. Nikt nie wie, ale ja wiem, że pan Jerzy Z. ma biegunkę. Badanie ogólne, kał na posiew, to nie pierwszy raz, niestety bez efektu, wynik ujemny. Oni muszą jeść coś, co mu szkodzi, bo innych *krowa* tam tak łatwo *nie ciapie*.

Następnego dnia jestem w chałupie i rozmawiam z żoną, Anną Z.: – *Po tamtym pana lekarstwie krowa go nie ciapała przez trzy lata, teraz znowu i też tak od razu na czerwono. – Niech nie je buraków, które leżały w rondlu trzy dni po ugotowaniu* – powiedziałem, i to było lekarstwo najważniejsze.

W sąsiedniej chałupie nie wiedzą, co to znaczy, że *krowa ciapie*. Chyba nie krowa. I nie ciapie. Natomiast tu jest to nazwa ‘biegunki’, rodzaj metonimii. Prywatny znak, którego używają, żeby nie mówić brzydko o *gównie, sracze czy sraniu na rzadko*. Mówią więc, że *ciapie* i że *krowa*, bo ta potrafi czasem stanąć okrakiem na środku pastwiska i sobie *ciapnąć placek*. Nazwa ta, przypomnę, funkcjonuje tylko w domu państwa Z., nigdzie indziej. I co najpiękniejsze – należy do języka polskiego.

Dopisek na marginesie: ten zapis uważam za jeden z ważniejszych. Jest to myślowy wstęp do uznania frazeologii „osobistej”, „rodzinnej”, mikrośrodowiskowej. We wstępie do słownika na pewno o tym napiszę.

Drugi powód, dla którego ten zapis jest ważny: wyrazy uwięzione! Nie *krowa*, nie *ciapie*, tylko coś innego, ale na razie tylko w zwrocie *krowa ciapie*. Na razie, to znaczy nie na zawsze.

2004

16.

Jeszcze trzy zasłyszane i sprawdzone w danej grupie (zwykle w rodzinie) typowe a dające do myślenia i pobudzające wyobraźnię *frazeologizmy środowiskowe*. Ciekawe że ani ten o krowie, ani te, które tu za moment przytoczę nie są metaforyczne, ale metonimiczne, a że nie wszystkie metonimie, czyli zamiennie są przenośne, zatem takie związki frazeologiczne nie są idiomami, podobnie jak porównania typu głuchy jak pień.

17.

Wobec tego **błędna jest teza mówiąca, że jedynymi frazeologizmami są idiomy.**

18.

Zdolny pisarz potrafi jak z rękawa sypać nowymi quasi-idiomami. Dodałem przedrostek „quasi”, ponieważ formom takim początkowo brakuje utrwalenia w języku, Kiedy i to się dokona, i niektórzy ludzie zaczną danej frazy, danego zwrotu czy wyrażenia używać, frazeologizacja się dokona i przedrostek ten będzie mógł zniknąć.

Tak było na przykład z tytułem genialnej propolskiej powieści Stefana Żeromskiego *Szyfowe prace*.

Wiadomo – autor pierwotnie wziął tytuł z frazeologizmu mitologicznego *szyfowa praca / praca Syzyfa*. Ale szybko dokonał czegoś dla nas, badaczy, szczególnie ciekawego, bo nie tylko prostej derywacji. Zmienił liczbę na mnogą, co się momentalnie utrwaliło w języku Polaków, bo było i lepsze brzmieniowo, i niosło ważniejszy sens, niż tylko ‘praca: żmudna, niezmienna, bez końca, ciężka, bezskuteczna, bezcelowa’. (Ciekawe, że wielu nawet dobrze wykształconych humanistów sądzi, że w opartym na mitologii wyrażeniu słowo *praca* występuje w liczbie mnogiej!). Żeromski opisał w utworze działania, które jednak prowadzą do pewnych skutków zarówno negatywnych, jak i pozytywnych; jego *szyfowe prace* nie są tylko powtarzaniem w kółko tych samych czynności; są skomplikowane, uzależnione od psychiki ludzkiej, od kultury, poczucia więzi społecznej i narodowej, językowej, od postaw młodzieży i jej rodziców (jest poświęcenie, jest i zdrada), od wpływu propagandy i imperialnej polityki rosyjskiej, od popowstaniowych zmian w systemie nauczania i własności ziemskiej, od otoczenia szkolnego i rodzinnego, metod rusyfikacji itd. *Szyfowe prace* to już inny świat, o innej strukturze, niż ten znany z mitologii, inny też byt. I nowy frazeologizm.

Zauważmy, że o ile *szyfowa praca* jest tylko frazemem, wyrażeniem niezmetaforyzowanym (metaforyczne nie jest tu nawet słowo *szyfowy*, zamiennie używane z imieniem *Szyf*), o tyle wyrażenie *szyfowe prace* jest kompletnym idiomem, gdyż nie chodzi o jakąś jedną konkretną pracę, ani karę polegającą na toczeniu w Podziemiu głazu pod górę, ani o nic innego jednoznacznie ‘uciążliwego i bezsensownego’. Syzyf zresztą był wielkim spryciarzem i radził sobie, jak donoszą różne mity, lepiej niż by się wydawało. Według niektórych wierzeń uciekł z Podziemia i spokojnie żył sobie w Helladzie do późnej starości. Żeromski w przenośnym tytule powieści sygnalizuje coś zgoła innego.

Odrębność wyrażen *szyfowa praca* vs. *szyfowe prace* pokazuje, że nowe słowa uwięzione (tu dwa, koniecznie w liczbie mnogiej: *szyfowe* i *prace*) zdecydowanie poszerzają indeks semantyczny leksyki.

2007

19.

W 2007 w książce *Frazeologia poszerzona* na stronie 105 umieściłem rycinę / tablicę przedstawiającą model przetwarzania wyrazów jako komponentów frazeologizmów.

20.

[Z części prywatnej notatnika: W 1986 roku otrzymałem stypendium do kliniki na Wydziale Lekarskim na Uniwersytecie Washington w Seattle, ale ponieważ władze PRL-u nie chciały mi dać paszportu „służbowego”, wymaganego przy stypendiach, poprosiłem siostrę, mieszkającą w USA, żeby mnie zaprosiła i władza nieopatrznie wydała mi paszport „prywatny”. Tak znalazłem się wtedy w USA. Bilet powrotny miał dokładnie oznaczoną datę wyjazdu: gdzieś pod koniec czerwca 1987; zmiana terminu kosztowałaby 210 \$, których było mi żal, a zajęcia stypendialne miałem już za sobą (i to z wysoką oceną, co stanowiło przepustkę do odwiedzin innych uczelni), więc na dwa miesiące przed planowanym powrotem do Polski przenieśliśmy się z Seattle na wschód. Najpierw skorzystałem z zaproszenia Stanisława Barańczaka w okolicy Bostonu, na Harvard, a potem, po uzgodnieniu z przyjaciółmi matematykami, do stanu New Jersey w okolicy miasta New Brunswick, na Rutgers].

21.

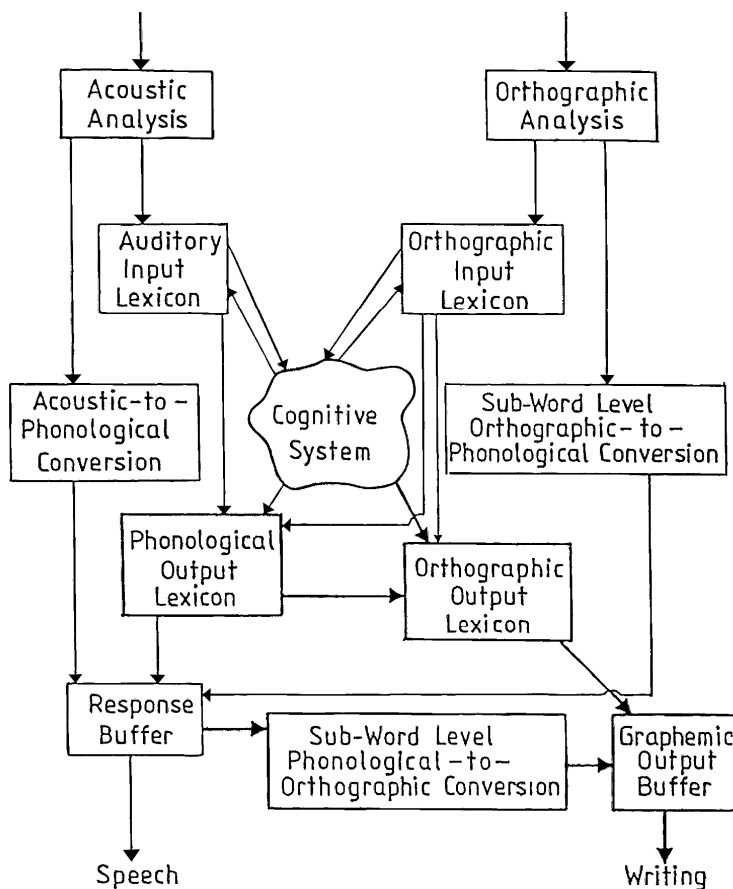
Że tablica, pokazująca hipotezę o obrotach leksyki w mózgu, istnieje i ktoś ją pomysłowo opracował, powiedziała mi doktor Monica Hillis, z którą pewnego razu (kwiecień 1987) przypadkowo spotkaliśmy się przy aparacie kserograficznym w potężnej a przytulnej bibliotece Uniwersytetu Rutgers. Szukaliśmy po kieszeniach i plecakach monet, bo oboje zapomnieliśmy swoich kart wydziałowych z czipem, na którym były punkty do wykorzystania w bibliotece, stołówce, na parkingu i w auli. Śliczna Monica, zapalona angielska lingwistka, chodziła tam wyłącznie w towarzystwie Gregora, swego męża, ale że zajmowała się wtedy idiomami przyimkowymi i układała nową wersję słownika Frederica T. Wooda (1905–1967), którą chciała zaproponować wydawnictwu Macmillan, mąż w jej kontaktach ze mną, miłośnikiem frazeologii, nie przeszkadzał zbytnio, bo były naukowe. Kiedy jej opowiedziałem o moich wyrazach uwięzionych, poszukała w katalogu trochę pozycji semiotyczno-semantycznych, a wśród nich znalazła kognitywną neuropsychologię języka, w niej zaś artykuł z ową tablicą.

22.

Była to praca: Patterson K.E. & Shewell C. (1987), *Speak and Spell: Dissociations and word-class effects*, zawarta w książce Coltheart M., Sartori G. & Job R. (eds.), *The cognitive neuropsychology of language*, London: Lawrence Erlbaum Associates Ltd. (s. 273–294).

Z tego artykułu (a właściwie rozdziału) przerysowałem oryginalną tablicę, odnoszącą się do pojedynczego wyrazu, a stworzoną przez profesor Karalyn Patterson, brytyjską neuropsycholog z Uniwersytetu w Cambridge. Tablicę przemodelowałem tak, że zamiast 0) „cognitive system” dałem w niej 1) „osobisty słownik języka” osoby rozpatrywanej, 2) „ścieżki obiegu znaków i ich semantyki” oraz 3) „magazyny indeksów i operatorów” skupienia, znaczeń, brzmień, obrazów, wyrazów, komponentów frazeologicznych i całych frazeologizmów, na koniec 4) „procedury doboru składników” na podstawie odtwarzanych danych i parametrów jednostek i ich składników.

To mi otworzyło oczy na prostotę zagadnienia, ale grafowi profesor Karalyn Patterson jednak sporo brakowało, nawet jeśli chodziło jej tylko o przedstawienie schematu, zarysu problemu. Obrotów frazeologii tak opisać się nie dało. Liczni przedrukujący ten obrazek autorzy, w tym także polscy, nie zauważyli, że odnosi się on tylko do „przepływu” leksyki, niczego więcej. Nie wiadomo, co się dzieje z semantyką, zapamiętywaniem i odtwarzaniem jednostek i tak dalej, ponieważ nawet nie zapoczątkowano analizy „systemu kognitywnego”, który znajdował się w centrum grafu.



A model of lexical processing (from Patterson & Shewell, 1987).

Pierwszą rzeczą, którą należało zrobić, okazało się rozwinięcie elementu „system kognitywny”, bo inaczej nie wiadomo było, o co chodzi. Co to za system, którego istoty nie opisano? Być może psychologa (czyli autorki) to nie interesowało, ale lingwistę jednak zmobilizować musiało. Zgodnie ze znaną mi teorią strukturalną języka wymieniłem ten składnik grafu na: leksykon semantyczny, leksykon etykiety i magazyn indeksów.

Leksykon semantyczny, którego jak dotąd człowiek jeszcze nie opracował, to jedyna

rzecz, która wciąż pozostaje owiana całkowitą tajemnicą. Na razie nie byłem w stanie go

sobie wyobrazić. Semantyka bowiem, nawet jeśli jest jakimś zbiorem (na przykład zbiorem definicji haseł w słowniku leksyki i frazeologii), a nie ciałem niepodzielnym, musiałaby być magazynem elementów o brzegach nieostrych, w dodatku wzajemnie na siebie zachodzących, i to bez żadnego parametru globalnie wyznaczającego zakresy, punkty czy powierzchnie styku. A z tym nawet matematyka wciąż sobie nie radzi, bo miemam, że nie byłby to zwykły chaos ze swoimi prawami nadrzędnymi.

Jeszcze trudniej byłoby z taką semantyką, która przypomina ciało żywego organizmu. Kto wie, czy nie jest ona czymś takim właśnie. Ma swój mózg, który zarządza resztą, ale to, jak jest skonstruowany i jakimi prawami się kieruje, pozostaje nawet poza bujną moją wyobraźnią. Wiem, że rzeczywistość przeważnie jest bardziej przyziemna niż fantazja poety.

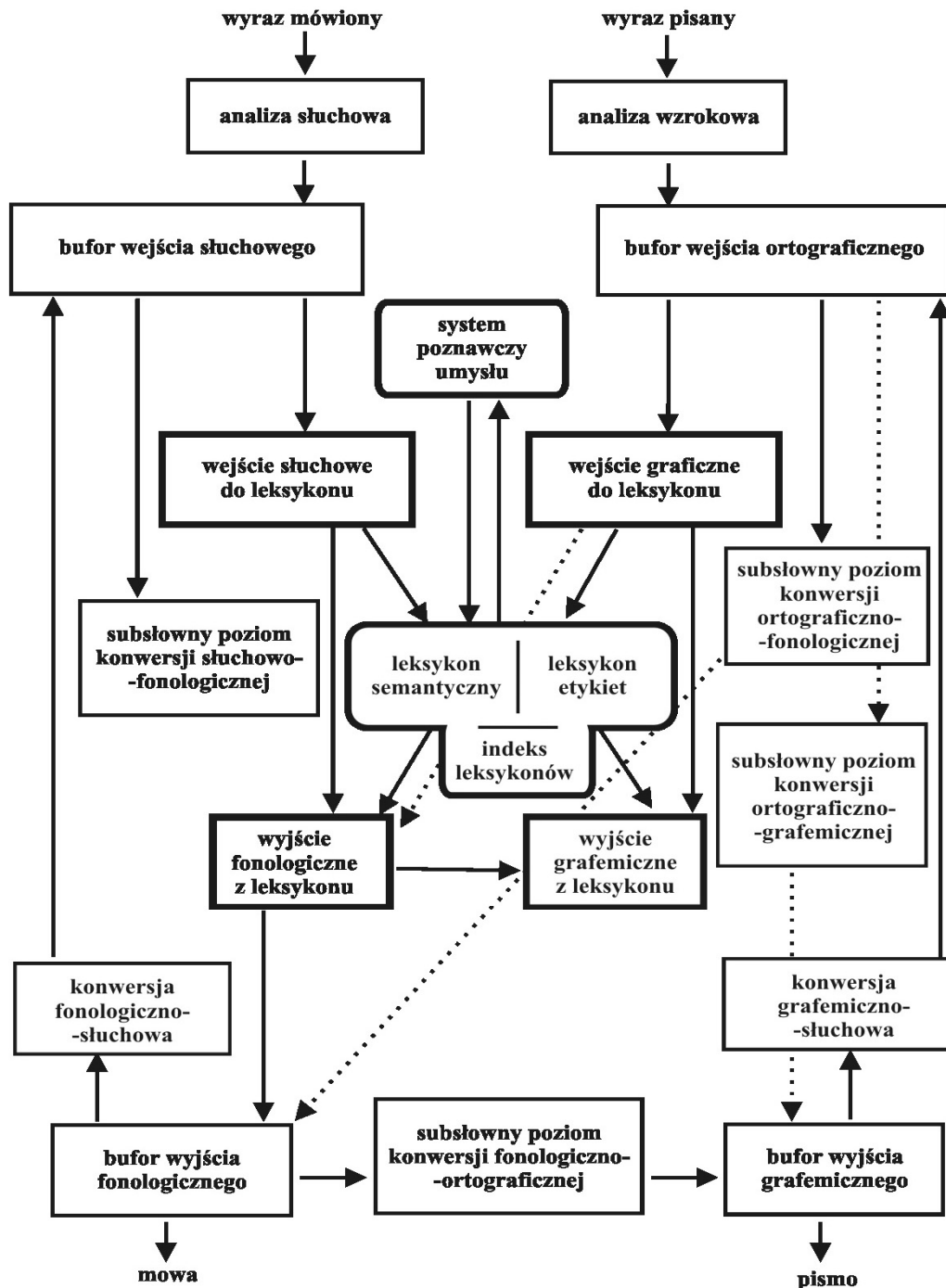
23.

Tylko jakie to ciało? Z czego naprawdę jest zbudowane, jak się buduje, rozrasta, odświeża, doskonali? Jaki jest jego kształt i wnętrze? Jakimi prawami się rządzi? Czy prawa opisywane przez semiologów nie są przypadkiem oderwane od rzeczywistości semantycznej? Sprawiają wrażenie zbioru niedoróbek. Kiedy czytam *Semantykę leksykalną* Jurija Apresjana²⁷ (a czytam ją w kółko, bo jest to naukowe arcydzieło), coraz bardziej przekonuję się, że o semantyce wciąż nie wiemy prawie nic, są to strzępy. Ciekawych doświadczeń umysłowych w zakresie światów semantycznych dostarcza hermeneutyka, szczególnie ta w wydaniu Hansa-Georga Gadamera (patrz jego *Prawda i metoda*²⁸), przede wszystkim, że się tak wyrażę, otwiera teksty na język.

Gdzieś po drodze pojawia mi się **ciało semantyki**. Na razie nie chcę o tym mówić, to się dopiero układa. Podczas patrzenia na niebo.

²⁷ Apresjan Ju. D. (1980), *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.

²⁸ Gadamer H.-G. (1993), *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Kraków: Inter Esse.



Model przetwarzania frazeologizmów (z: Müldner, *Frazeologia poszerzona*, 2007)

24.

Po drugie do zrozumienia funkcji analityczno-syntetyzujących „systemu kognitywnego” konieczne jest wprowadzenie **czynników parametryzujących**, przynajmniej hipotetycznych. Pomyślałem, że może to być *operator skupienia* związków frazeologicznych, kolokacji (oznaczyłem go dużą literą „S”), *operator konstrukcji połączeń* wyrazowych (quasi-gramatyczna reguła indywidualowa, właściwa danej wielowrazowej jednostce języka,

oznaczona przeze mnie dużą literą „K”), wreszcie procedura wyszukiwania i dobierania składników na podstawie znajdujących się w magazynie i przy każdej zapamiętanej jednostce wyrazowej indeksów przypisanych składnikom i całościom frazeologicznym (oznaczyłem ją dużą literą „D”, ale takich procedur albo systemów ich doraźnego tworzenia może być gigantyczna liczba, odpowiadająca pojemności pamięci mózgu).

I tak powstał mój graf, który jest wtórny względem grafu profesor Patterson, ale – nieskromnie ocenię – jednak wprowadza coś nowego, ożywczo rozjaśniającego.

25.

Jak to przebiega? Otóż **związki frazeologiczne wpadają do mózgu jako znaki** („wyrazy”, a właściwie z punktu widzenia semiotyki: odpowiedniki wyrazów) **ze swą semantyką**, która zostaje poddana indeksacji i rejestracji, następnie rozpadają się na swe elementy składowe, z których każdy jest rejestrowany i indeksowany jako element samodzielny oraz jako składnik frazeologizmu. Cała jednostka, jak i jej składowe, trafiają do odpowiednich magazynów znakowych i semantycznych dokładnie poindeksowane z przypisanymi kontaktami, niezbędnymi do odtwarzania w momencie konstruowania wypowiedzi (na pozycji nadawcy) lub wytwarzania sensu pakietu odbieranego (na pozycji odbiorcy). I już. **Związki frazeologiczne wypadają z mózgu także jako znaki ze swą semantyką.**

Przyjrzyjmy się dwóm najważniejszym czynnościom (w wersji nieco rozbudowanej):

A. Magazynowanie frazeologizmu w całości i bez przekształceń,

- a) w zapamiętywaniu: całość do magazynu,
- b) w odtwarzaniu: pobieranie całości,
- c) w odtwarzaniu w odbiorze: spostrzeżenie całości, utożsamienie w pamięci z jej wzorcem zapamiętanym i na tej podstawie rozpoznanie sensu tej całości.

B. Magazynowanie komponentów, znaczenia oraz operatora skupienia (czynnika łączącego),

- a) zapamiętywanie: zauważenie całości, zapamiętanie składników oraz ich operatorów skupienia,
- b) odtwarzanie w nadawaniu: dla całości użycie operatorów skupienia, włączenie mechanizmu doboru składników (procedura), odpowiadających temu komponentów i odtworzenie jednostki (jej obrazu i znaczenia),

c) odtwarzanie w odbiorze: spostrzeżenie całości, utożsamienie w pamięci operatorów skupienia, włączenie mechanizmu doboru składników (procedura), uzyskanie obrazu oraz znaczenia całości.

26.

Oprócz dwóch podanych wyżej, są **jeszcze cztery niezbędne szlaki** działania mózgowego na związkach frazeologicznych, mianowicie:

- magazynowanie konstrukcji (quasi-gramatycznych reguł indywidualnych danej jednostki języka),
- magazynowanie grafemów / form fonemicznych i ich defektów,
- magazynowanie znaczeń (semów, definicji, opisów itd.) i ich defektów, wreszcie
- magazynowanie typów połączeń wyrazowych i ich konstrukcji z niedoborem wzorca skupienia lub pozycji w indeksie, oraz innych defektów.

[Opisałem je w książce *Frazeologia poszerzona* na stronach 105–117 – przyp. P.M.N., 2007 r.].

2014

27.

[Początek wykładu dla doktorantów; reszta była na kartkach, które się zgubiły].

Skoro jednostki frazeologiczne rozpadają się (podczas zapamiętywania) i są budowane od nowa (podczas odbioru i podczas tworzenia wypowiedzi), to ich semantyka wraz z semantyką komponentów musi być zapamiętywana, a jeśli tak, to słowniki tworzone przez leksykografów powinny to uwzględniać i podawać tę semantykę do wiadomości użytkowników.

28.

Połączenia wyrazów są zapamiętywane jako zatomizowane zestawienia komponentów, znaczeń, operatorów skupienia, a odtwarzane albo jako zestawienia komponentów i operatora skupienia (w nadawaniu), albo jako znaczenia (w odbiorze). Odbiór nie jest symetrycznym odbiciem nadawania.

Dzięki tym mechanizmom frazeologizmy mogą być powtarzane przez użytkowników języka, przekazywane innym użytkownikom i ostatecznie utrwalane w pamięci wielu ludzi, co nazywamy *utrwaleniem w języku* lub *akceptacją społeczną*.

Dzięki tym mechanizmom *semantyka zyskuje nośniki*, które są w obrocie frazeologicznym, a także *komponenty frazeologiczne*. Skoro tak jest, to dysponujemy elementami znaczeń niesionymi przez te komponenty, czyli – jak je nazwaliśmy – *wyraży uwięzione*. Jeśli tak jest, to ani jako badacze, ani jako rejestratorzy języka, ani tym bardziej edukatorzy językowi nie mamy prawa ich pomijać.

Słowniki powinny je wszystkie uwzględniać na użytek naukowców i ludzi myślących, mówiących, piszących.

2020

29.

To jest też punkt wyjścia następnych rozważań, tym razem na temat tekstologiczności frazeologizmów, czyli ich postaci zawierającej coś z przygotowania do udziału w fazie komponowania. Wyraży są z zasady „surowe”, „podstawowe”. Związki frazeologiczne już takie nie są. Praca nad nimi została już częściowo wykonana przez ludzi, którzy je stworzyli: ustalono dla nich syntaks wewnętrzny i zewnętrzny, skład komponentowy, znaczenie komponentów, znaczenie całości ich złożenia, a także konteksty, w których się znajdują. Są więc związki frazeologiczne formami w języku znacznie bardziej zaawansowanymi (nie tylko przez zwiększenie swej fizycznej objętości), to „mikroteksty” lub „teksty wstępne” (a czasem, w wypadku fraz, czyli gotowych zdań, teksty wręcz kompletne: np. *wyszło szydło z worka, sprawa zakończona, dzień dobry*). Notatki na ten temat zbieram od kilku już lat.

Pisząc powyższy tekst, nie miałem możliwości skorzystania z e-brudnopisu *Hiper-słownika języka polskiego Jubilata*. W tej nadzwyczaj obszernej pracy, przygotowywanej przezeń do druku, zawarta jest informacja, że polskie grafowyróżnienie **frazem** odnotował (i najprawdopodobniej pierwszy stworzył, jako ekwiwalent przekładowy francuskiego **phrasème**) Bolesław Kielski w swej – dziś przez lingwistów zapomnianej – pracy *Słownik terminologii gramatycznej francuskiej i polskiej*²⁹.

²⁹ Kielski B. (1959), *Słownik terminologii gramatycznej francuskiej i polskiej*, Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, s. 173.

Literatura cytowana

- Apresjan Ju. D. (1980), *Semantyka leksykalna. Synonimiczne środki języka*, przeł. Z. Kozłowska, A. Markowski, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo.
- Awdiejew A. (2001), *Problemy wyodrębniania i klasyfikacji frazemów* [w:] Balowski M., Chlebda W. (red.), *Frazeografia słowiańska. Księga pamiątkowa poświęcona prof. dr hab. Halinie A. Lilicz*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 195–201.
- Bańko M. (red.) (2000), *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Bańko M. (2001), *Z pogranicza leksykografii i językoznawstwa. Studia o słowniku jednojęzycznym*, Warszawa: nakł. Wydziału Polonistyki.
- Bartmiński J. (1992), *Styl potoczny* [w:] *Język a Kultura*, t. 5: *Potoczność w języku i w kulturze*, Anusiewicz J., Nieckula F. (red), Wrocław: Wiedza o Kulturze, s. 37–54.
- Bogusławski A. (1976), *O zasadach rejestracji jednostek języka* „Poradnik Językowy” nr 8, s. 356–364.
- Bogusławski A., Garnysz-Kozłowska T. (1979), *Addendum to a Polish phraseology. An introductory issue (= Addenda do frazeologii polskiej. Zeszyt wstępny)*, Carbondale–Edmonton: Linguistic Research.
- Bogusławski A., Danielewiczowa M. (2005), *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Semiosis Lexicographica 24, Warszawa: Elma Books.
- Bogusławski A., Wawrzyńczyk J. (1993), *Polszczyzna, jaka znamy. Nowa sonda słownikowa*, Warszawa: Uniwersytet Warszawski.
- Chlebda W. (1991), *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy*, Studia i Monografie WSP im. Powstańców Śląskich w Opolu 180, Opole: Wyższa Szkoła Pedagogiczna.
- Chlebda W. (red.) (2006–2019), *Podręczny idiomatykon polsko-rosyjski*, z. 1–10, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.
- Chlebda W. (red.) (2014), *Polsko-rosyjski słownik par przekładowych. Tom zbiorczy „Podręcznego idiomatykonu polsko-rosyjskiego”*, z. 1–5, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego.

- Furdal A. (1977), *Językoznawstwo otwarte*, Opole: Opolskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Wydział II Języka i Literatury.
- Gadamer H.-G. (1993), *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Kraków: Inter Esse.
- Gębka-Wolak M., Moroz A. (2014), *O nieswobodnej grupie syntaktycznej*, „Prace Językoznawcze” nr 16, z. 1, s. 45–61.
- Herman W. (2004), *Frazem – próba definicji*, „Poradnik Językowy” nr 7, s. 20–29.
- Kielski B. (1959), *Słownik terminologii gramatycznej francuskiej i polskiej*, Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu.
- Kozioł-Chrzanowska E. (2015), „Przekrojowa” rubryka *Heca hecą jako źródło potocznych reproduktów języka polskiego*, Kraków: Wydawnictwo „Libron”; Filip Lohner.
- Laskowska E. (2001), *Miejsce frazemów w kontekście* [w:] *Frazeografia słowiańska*, Balowski M., Chlebda W. (red.), *Frazeografia słowiańska. Księga pamiątkowa poświęcona prof. dr hab. Halinie A. Lilicz*, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, s. 203–208.
- Lewicki A.M. (1976), *Wprowadzenie do frazeologii syntaktycznej. Teoria zwrotu frazeologicznego*, Prace Naukowe UŚ w Katowicach 116, Katowice: Uniwersytet Śląski.
- Lewicki A.M. (1989), *Czy systemowy opis frazeologii zakłada istnienie systemu frazeologicznego? Refleksje nad książką: František Čermak, „Idiomatika a frazeologie češtiny”*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” t. 25 (Instytut Słowianoznawstwa PAN), s. 293–300.
- Lewicki A.M. (2003), *Studia z teorii frazeologii*, Prace Językoznawcze 5, Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem.
- Lewicki A.M. (2003), *O motywacji frazeologizmów* [w:] idem, *Studia z teorii frazeologii*, Prace Językoznawcze 5, Łask: Oficyna Wydawnicza Leksem, s. 259–274.
- Lewicki A.M., Pajdzińska A. (2001), *Frazeologia* [w:] Bartmiński J. (red.) *Współczesny język polski*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 315–333.
- Mielčuk I.A. (1987), *Un affixe dérivationnel et un phrasème syntaxique du russe moderne. Essai de description formelle*, „Revue des Etudes Slaves” t. 59, z. 3, s. 631–648, http://www.persee.fr/web/revues/home/prescript/article/slave_0080-2557_1987_num_59_3_5680 (dostęp: 6.02.2013).
- Mielčuk I.A. (2003), *Collocations dans le dictionnaire* [w:] Szende T. (red.), *Les ecarts culturels dans les dictionnaires bilingues*, Bibliothèque de l'Institut de Linguistique

- Française. *Études de Lexicologie, Lexicographie et Dictionnaire* 5, Paris: Honoré Champion, s. 19–64.
- Mielčuk I.A. (2008), *Phraseologie dans la langue et dans le dictionnaire* [w:] Campa A., Baque L. (red.), *Repères & Applications (VI), XXIV Journées Pédagogiques sur l'Enseignement du Français en Espagne, Barcelone, 3–5 septembre 2007*, Barcelona, s. 187–200, <http://olst.ling.umontreal.ca/pdf/MelcukPhraseme2008.pdf> (dostęp: 19.08.2013).
- Müldner-Nieckowski P. (2003), *Wielki słownik frazeologiczny języka polskiego*, Warszawa: Świat Książki.
- Müldner-Nieckowski P. (2004), *Nowy szkolny słownik frazeologiczny*, Warszawa: Świat Książki.
- Müldner-Nieckowski P. (2007), *Frazeologia poszerzona. Studium leksykograficzne*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Volumen.
- Müldner-Nieckowski P., *Frazeologia.pl* – źródło elektroniczne: <https://frazeologia.pl>.
- Nikolenko A.H. (2007), *English lexicology. Theory and practice*, Vinnytsia: Nova Knyha.
- Patterson K.E., Shewell C. (1987), *Speak and Spell: Dissociations and word-class effects* [w:] Coltheart M., Sartori G., Job R. (red.), *The cognitive neuropsychology of language*, London: Lawrence Erlbaum Associates Ltd., s. 273–294.
- Skorupka S. (1967–1968), *Słownik frazeologiczny języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Tarasevich M. (1991), *Soviet phraseology: Problems of the analysis and teaching of idioms* [w:] Alatis J.E. (red.), *Georgetown University Round Table on Languages and Linguistics (GURT). Linguistic and language pedagogy. The state of the art*, Washington, D.C.: Georgetown University Press, s. 484–488.
- Wojciech Chlebda > *Główne koncepcje lingwistyczne* > 1. *Koncepcja frazematyki*, „Wikipedia”, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Chlebda#1._Koncepcja_frazematyki (dostęp: 13.04.2020).
- Wojciech Chlebda > *Główne koncepcje lingwistyczne* > 6. *Koncepcja idiomatyzacji leksykograficznej*, „Wikipedia”, https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojciech_Chlebda#1._Koncepcja_frazematyki (dostęp: 13.04.2020).

- Амосова Н.Н. (1961), *Основы английской фразеологии*, Диссертация на соискание ученой степени доктора филологических наук, Ленинград.
- Амосова Н.Н. (1962), *О синтаксическом контексте [w:] Лексикографический сборник*, вып. 5, Москва: Государственное издательство иностранных и национальных словарей, s. 35–45.
- Амосова Н.Н. (1963), *Fundamentals of English Phraseology (= Основы английской фразеологии)*, Ленинград: Издательство Ленинградского университета.
- Иорданская Л.Н., Мельчук И.А. (2007), *Смысл и сочетаемость в словаре*, Москва: Языки славянских культур.
- Мельчук И.А. (1995), *Un affixe dérivationnel et un phrasème syntaxique du russe moderne [w:] idem, Русский язык в модели СМЫСЛ ↔ ТЕКСТ*, Wiener Slawistischer Almanach 39, Москва–Вена: Языки русской культуры, s. 325–345.